

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.



Rok XIX

Wilno, Piątek 4 Października 1935 roku

Nr. 273

Wojna już się rozpoczęła Bombardowanie Adui

PARYŻ. (Pat). Według doniesień agencji Havasa, operacje wojenne rozpoczęły się rankiem 3 października od bombardowania Adui i kilku innych miejscowości w tej liczbie miasta Adigrat. Wśród ludności cywilnej jest wielu rannych. Bitwa w Ovadanie rozwija się.

Mobilizacja powszechna w Abisynji została ogłoszona dziś przedpołudniem.

GENEWA (Pat). Cesarz abisyński zawiadomił Ligę Narodów, że Włosi bombardowali Aduę z samolotów i protestuje przeciwko akcji włoskiej.

Równocześnie nadeszło do Ligi Narodów pismo Mussoliniego, głoszące, że wobec mobilizacji powszechnej sił abisyńskich zmuszony był polecić naczelnemu dowódcy wojsk w Afryce wschodniej wydanie wszelkich zarządzeń samoobrony przed możliwym atakiem. Zarządzenia te mogą obejmować zajęcie niektórych punktów strategicznych.

Popołudniu zbiera się komitet 13-tu. Z protestu abisyńskiego ma wynikać, że bombardowanie Adui pociągnęło za sobą pewną liczbę rannych i straty. Bombardowanie trwa.

LONDYN (Pat). Ambasador włoski Grandi udał się dziś w południe do Foreign Office i zakomunikował oficjalnie, że wobec groźnej postawy, zajętej przez Abisynję, naczelne dowództwo wojsk włoskich w Erytrei podjęło działania wojskowe w kierunku Adui.

Według ostatnich informacji, otrzymanych w Londynie Adua jest silnie bombardowana przez samoloty włoskie.

ADDIS ABEBA. (Pat). W okręgu Harraru przeprowadzone są obecnie zarządzenia wojskowe na większą skalę. Mówi się o skoncentrowaniu 50 tys. ludzi. Na drodze z portu Zeila do Dżidziga widać wiele samochodów ciężarowych, wiozących transporty broni i amunicji pochodzenia angielskiego i czeskosłowackiego.

ADDIS ABEBA (Pat). Heile Selasie w wywiadzie z korespondentem Reutera oświadczył: „Dowiaduję się, iż pierwsze bomby samolotów włoskich, które bombardowały Aduę spadły na szpital Czerwonego Krzyża, zabijając i raniąc siostry miłosierdzia”.

Wśród nieoświeconych mas ludności ujawnia się ksenofobia. Poselstwo włoskie jest strzeżone przez silny oddział wojska abisyńskiego.

PARYŻ. (Pat). „Paris Soir” w depeszy z Addis Abeby donosi: Ostatnie wiadomości potwierdzają, iż bomby rzucone przez samoloty włoskie na Aduę wyrządziły poważne szkody. Liczne domy są zburzo-

ne. Wśród rannych i zabitych są kobiety i dzieci.

Wojska abisyńskie posuwają się na spotkanie oddziałów włoskich, które dzisiaj rano przekroczyły granicę podążając w kierunku Adui. Podobno już doszło do starcia pomiędzy przednimi strażami.

BERLIN. (Pat). Z Addis Abeby donoszą, iż w czasie ataku lotniczego eskadr włoskich, zburzonych zostało w Aigratu 100, w Adui 5 domów. Wśród ludności obu miast wybuchła panika. Mieszkańcy tłumnie opuszczają domostwa, chroniąc się w lasach i górach.

BERLIN (Pat). Dzienniki tutejsze w pierwszych wydaniach popołud-

niowych przynoszą wiadomość o wkroczeniu włoskich oddziałów wojskowych na terytorium Abisynji. Wojska włoskie rozpoczęły wyprawę dziś rano na krótko po wschodzie słońca, wkraczając na terytorium Abisynji. Do południa przekroczone w 4-ch miejscach rzekę graniczną Mareb. Wyprawę oddziałów wojskowych poprzedził przygotowawczy ogień artyleryjski dział dalekonośnych kalibru 8 cali, skierowany na tereny położone na północ od Adui i Adigratu. Równocześnie nad terytorium Abisynji ukazała się włoska eskadra lotnicza, złożona z 9-ciu samolotów typu Caproni pod dowództwem hr. Ciano,

Armja abisyńska

ADDIS ABEBA (Pat). Mobilizacja ogłoszona dziś rano przez Haile Selasie obejmuje przeszło milion abisyńczyków, obowiązanych do służby wojskowej.

Dowódca armji północnej jest ras Kassaw, którego główna kwatera znajduje się w Gondaoire. Rozkazom jego podlega przeszło 250 tys. żołnierzy. Armja ta jest zaopatrzona w żywność i amunicję na okres 2-

letni. Na wschód od rzeki Takase stoi 200 tys. armja pod wodzą Ras Seyouma. Gubernator prowincji Mka le-Gugsa dowodzi armją 150 tys. Minister wojny Mulugeta ma pomagać następcy tronu, który jest jednocześnie gubernatorem prowincji Wallo, zagrożonej przez atak włoski.

Ras Kebbhe Mengesza, gubernator prowincji Gedem otrzymał również rozkaz podążenia na pomoc następcy tronu ze 100 tysięczną armją. Armja ta ma bronić dostępu do Aussa i Dankil.

Główna kwatera cesarza prawdopodobnie będzie znajdowała się w Harrarze.

Jedz ryby — będziesz zdrow jak ryba

Początek ofensywy włoskiej

PARYŻ. (Pat). Długoletni rzymski korespondent „Temps”, przebywający obecnie w Erytrei, nadesłał interesujące szczegóły o rozpoczęciu ofensywy włoskiej. Wojska włoskie przekroczyły granicę abisyńską, przepływając się przez rzekę Mareb na pontonach. Wody tej rzeki są jeszcze zanadto wezbrane, aby można ją było przejść w bród.

Armja włoska składa się z oddziałów armji regularnej, oddziałów milicji faszystowskiej oraz oddziałów tuziemców.

Przy rozpoczęciu ofensywy sztab włoski liczył się z faktem, że zdobycie Adui nie przyjdzie łatwo. Wedle ostatnich wiadomości, w okolicach tego miasta skupiło się 40-50.000 Abisyńczyków. Ponadto w odległości 20 km. od tego miasta znajdują się ruiny miasta Aksum ze wspaniałymi obeliskami i grobowcami pierwszych królów Abisynji. Abisyńczycy uważają to miejsce za święte i nie oddadzą je bez walki.

Po przekroczeniu rzeki Mareb wojska włoskie od razu napotkały olbrzymie trudności terenowe. Oddziały wojskowe muszą się posuwać naprzód po ścieżkach karawanowych w terenie górskim. Operacje w tych warunkach będą niezwykle ciężkie.

Sztab włoski zapewnił sobie regularną dostawę amunicji i prowiantów przy pomocy mulów. Każdy żołnierz zabrał ze sobą dwa litry wody, każda kompanja rozporządza

ponadto mulami i osłami niosącymi co najmniej po 50 litrów wody zapasowej. Specjalne oddziały hydrograficzne badają na miejscu źródła i orzekają, czy znaleziona woda nadaje się do picia. Każda dywizja włoska wyposażona jest w ciężkie samochody górskie, dobrze przystosowane do miejscowego terenu.

PIERWSZE SKUTKI WOJNY.

NOWY JORK. (Pat). W związku z wczorajszą mową Mussoliniego najważniejsze papiery straciły na giełdzie od 1 do 5 dolarów na akcję. Na rynku zbożowym w Chicago zaznaczyła się znaczna zwyżka cen dochodząca do 5 centów na buszli. Akcje fabryk broni stoją w dalszym ciągu słabo. Na kanadyjskim rynku zbożowym również zanotowano zwyżkę.

ZWOŁANO RADE LIGI NARODÓW.

GENEWA. (Pat). Prezes Rady Ligi Narodów w związku z obecnym stadium konfliktu włosko-abisyńskiego zwołał Radę Ligi na sobotę godz. 10.50 rano.

Komitet 13-tu, który zbiera się dziś popołudniu będzie prace swe kontynuował.

Chustka do nosa

jest przedmiotem pierwszej potrzeby i dlatego każda elegancka Pani i Pan muszą ich mieć setki... Tysiąc tuzinów chustek otrzymała jedyna w Wilnie
POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA

Franciszka Frliczki
ZAMKOWA 9 Tel. 6-46

NIE MRZONKI
LECZ RZECZYWISTOŚĆ

oczekuje ufnych w swoje szczęście. Szczęście obdarza wygranymi tysiącami ludzi, grających na loterii. Pozostaje grać, aby stanąć w kole wybrańców Fortuny. Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnięcie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA
WILNO
Wielka Nr. 6
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145.461.

Włochy nie chcą wojny w Europie

PARYŻ. (Pat). Jak podaje agencja Havasa, stały kontakt pomiędzy Paryżem, Londynem i Rzymem pozwolił stwierdzić od 2-ich dni pewną liczbę dodatkich momentów w sytuacji powstałej wskutek konfliktu włosko-abisyńskiego. Z dobrego źródła podają, iż ambasador włoski ponowił wobec Laval'a zapewnienie rządu włoskiego, iż w żadnym razie rząd ten nie pojmie zaczepnej inicjatywy w Europie. Włochy prowadząc nadal swą ekspedycję w kierunku Abisynji, zamierzają pozostać na morzu Śródziemnym na stanowisku ścisłej obrony i nie uczynią nic, o ile sankcje zastosowane do nich ograniczą się do dziedziny gospodarczej i finansowej. Jeżeli

chodzi o sankcje, to sankcje te byłyby wprowadzone stopniowo. Sądzą naogół, że rozpoczęłyby się od odmowy kredytów następnie wprowadzonoby zakaz zaopatrywania Włoch w surowce, a w szczególności w surowce niezbędne dla przemysłu wojennego. Wszystko pozwala mniemać, że Mussolini wie o zamierzonym mechanizmie sankcyj, co zwiększa znaczenie zapewnienia udzielonych ponownie wczoraj przez ambasadora włoskiego. Ogólnie rzecz biorąc, wysiłki rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego są zgodne i zmierzają do zlokalizowania konfliktu w Afryce wschodniej.

„Pod presją wojowniczego ducha”

RZYM (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

Rozporządzenie o ogólnej mobilizacji w Abisynji wydane pod presją wojowniczego i napaściwego ducha, panującego wśród dowódców i szeregowych, którzy oddawna domagali się wojny przeciwko Włochom stanowi bezpośrednią i natychmiastową groźbę dla wojsk włoskich w obu koloniach. Groźba ta jest spotęgowana przez fakt, że stworzenie strzely neutralnej stanowi tylko manewr strategiczny obliczony na ułatwienie przygotowań agresywnych wojsk

Abisynji. Chodzi tu o agresję krwawą i ustawiczną, na którą Włochy wystawione były ciągle w ostatnich latach kilkudziesięciu. Agresja ta przybrała obecnie na rozmiarach. Aby uniknąć groźnych niebezpieczeństw i zadośćuczynienie elementarnym wymogom bezpieczeństwa należało działać niezwłocznie.

W konsekwencji naczelne dowództwo wojsk włoskich w Erytrei otrzymało rozkaz podjęcia akcji.

Oddziały włoskie znajdują się w stanie zajmowania niektórych pozycji wysuniętych poza linie włoskie.

OSTRZEŻENIE.

Niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż nie będę przyjmował na siebie żadnych zobowiązań pieniężnych jak i moralnych dotychczasowej żony mojej p. Marii Woroniczowej współwłaścicielki zakładu pogrzebowego pod firmą Kaczyńska i S-ka przy ul. Arsenalskiej 4.

Jednocześnie komunikuję, iż nowo otwarty sklepik „Zakład Pogrzebowy” Jana Kaczyńskiego i S-ka przy tejże ulicy Nr. 2 niema nic wspólnego z moim starym zakładem pogrzebowym, mieszczącym się przy ul. Arsenalskiej 4.

WŁADYSŁAW WORONICZ.

34 LOTERIA PAŃSTWOWA

GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000 zł. Losy do nabycia w najstarszej kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9

1/4 losu 10 zł, 1/2 losu 20 zł, cały los 40 zł.

Weszłej loterii padło 10.000 zł, i wiele innych wygranych

Próba zamachu stanu w Bułgarii

Rząd bułgarski ogłosił stan wyjątkowy w całej Bułgarii. Wyznaczone z okazji rocznicy wstąpienia na tron króla Borisa uroczystości zostały odroczone. Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło wskutek wykrycia spisku, na którego czele stali byli uczestnicy organizacji „Zveno”. Główny przywódca „Zveno”, płk. rezerwy Damjan Welczew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przy był wczoraj zrana niespodzianie samochodem do Sofii i został aresztowany. Wczoraj zrana dokonano licznych aresztowań. Wśród ujętych znajduje się były minister finansów Todorow. Oprócz członków „Zveno” do spisku należeli członkowie lewicowego ugrupowania chłopskiego, t. zw. „Piadno”. Aresztowania

jeszcze trwają. Komunikat urzędowy donosi, że do Bułgarii wtańczyli na czele grupy emigrantów emigrant i przywódca włości radkalnych Docze Uzunow. Spisek zmierzał do obalenia rządu i zmiany ustroju. Szczegółów narazie brak. Urzędowy komunikat zapowiedziano.

SOFJA. (Pat). Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje: Przewodniczący związku oficerów rezerwy gen. Sigmanow, przemawiając wczoraj wieczorem przez radio wyraził w imieniu związku oburzenie spowodowane projektowanym zamachu stanu i wezwał wszystkich oficerów aby stanęli koło króla i oddali się do dyspozycji władz legalnych dla obrony ojczyzny przed mącicielami ładu. W podobnym duchu wygłosił rów-

nież przemówienie przewodniczący związku podoficerów rezerwy Robew.

W wykonaniu zapowiedzianych przez rząd zarządzeń policja dokonała aresztowania 4 osób cywilnych oskarżonych o udział w projektowanym zamachu stanu, należących w mniejszości do grupy „Zveno” i lewego skrzydła agrarjuszy. Aresztowano pozątem 15 oficerów, którzy sami przyznali się do winy. Wszyscy zatrzymani przekazani zostali władzom sądowym. Znaleziono podczas rewizji dokumenty stwierdzające, że spiskowcy zamierzali dokonać zamachu na życie króla, królowej, członków rządu oraz około 40 oficerów. Nazwiska tych oficerów figurują na liście znalezionej u jednego z oficerów oskarżonego o udział w spisku.

W całym kraju panuje zupełny spokój. Energiczne zarządzenia rządu spotkały się wszędzie z aprobatą ludności, która jednomyślnie potępia projektowany akt zbrodniczy.

Skarbiec Jasnogórski w niebezpieczeństwie

CZĘSTOCHOWA. (KAP). W tych dniach obiegły Częstochowę sensacyjne pogłoski o rzekomym zamachu rabunkowym na skarbiec Jasnogórski i, jak to zawsze bywa w takich razach, bardzo prędko urosły do fantastycznych rozmiarów. Miały one niejako uzasadnienie w fakcie, że istotnie w sobotę 28-go ub. m. zgłosił się do klasztoru pewien ksiądz i prosił o nocleg. Uczynni, jak zawsze, Ojcowie Paulini prośbie nie odmówili. Zachowanie się owego rzekomego księdza wzbudziło podejrzenie, że jest to oszust. Gdy chciano go powtórnie wylegitymować, uciekł, spuściwszy się w nocy po puścieradłach z okna gościnnego pokoju. Jeden z braci klasztornych poznał go w policyjnym albumie przestępców.

Pogłoski o próbie kradzieży miały tem podatniejszy grunt, że równocześnie zatrzymano w klasztorze jakiegoś podejznanego osobnika, ukrytego za dużym kufrem opok schodów. Osobnika tego oddano w ręce policji. Rozumie się, że oba te fakty dały pole do różnych przy-

puszczeń i wzbudziły czujność OO. Paulinów.

Piękne obuwie — pastą „KIWI”

B. premier Grabski o wynikach systemu sanacyjnego

Ukazała się na półkach księgarskich nowa książka b. premiera, twórcy Banku Polskiego Wł. Grabskiego, zatytułowana „Idea Polski”. W książce tej p. Grabski bardzo surowo ocenia plan rządów sanacyjnych, stwierdzając na wstępie, że „nie nie usadnia ani Brześcia ani Berez”. Jakże bowiem są rezultaty polityki bazeskiej i bereskiej?

„Brześć — pisze Grabski — pchnął w objęcia roboty podziemnej ludowców, Berez — narodowców. Czy to potrzebne jest Polsce? Czy to podnosi nasz autorytet państwowy? Męczennicy ideowi, szczyry Polacy, emigranci polityczni ideowi pol-

scy są dopiero od 1930 r. w Polsce niepodległej. Tego należało Polsce i jej idei państwowej zaoszczędzić”. (Str. 50).

Represje pogłębiają przepaść między rządem a społeczeństwem, a to osłabia państwo polskie, które czeka wielki obrachunek z Niemcami.

„Skoro rząd chce mieć wpływ na wszystko, to z konieczności wszyscy którzy chcą coś mówić w społeczeństwie, będą udawali, że są po stronie rządu i nikt nie pozna się na nich”.

Również odwraca się rolę policji:

„Gdy policja jest zbyt obciążona zadaniami politycznymi, zawsze jest jeden i ten sam skutek: wzrost przestępczości, choćby i kryzysu nie było”. (Str. 54).

Co się stało z hasłem „sanacji moralnej”?

Według Wł. Grabskiego w najbliższym otoczeniu wodzów sanacyjnych nie brak jednostek o słabej odporności moralnej. Rozkrzewił się „oportunizm materialistyczny”. Ideologia uległa zwyrodnieniu. Obecna „ideologia” jest „nowym wydaniem Polski szlachecko - ziemianiskiej”. Powstał nowy „stan” uprzywilejowanych (część b. legionistów), ale z poza niego wylania się dawna szlachta, ziemianstwo.

„Doczekali się oni (ziemianie) chwili, której się spodziewali, że nastanie ona dla nich już w Polsce beselerowskiej...”

Tak Wł. Grabski ocenia rezultat metod sanacyjnych.

Po czwartej rozprawie sądowej został niewinny

W godzinach popołudniowych w dn. 26 czerwca 1933 r. w lesie położonym w gminie kurzenieckiej, pow. wilejskiego padł strzał, który w konsekwencji swej spowodował proces sądowy, ciągnący się przez cztery instancje. Proces ten, wypełniający stosy aktów sądowych miał następujące podłoże: Mieszkaniec gajówki Ostrowy, położonej w wyżej wymienionej okolicy, Józef Chodziński, pełniąc obowiązki leśniczego, podczas obchodu powierzonej jego pieczy części lasu spostrzegł pasą-

cego konia na kulturach leśnych niejakiego Makara Jachimowicza. Pomiedzy leśnikiem a Jachimowiczem powstała sprzeczka, podczas której ostatni usiłował uderzyć leśnika rżemienią uszłą opatrzoną metalowymi częściami. Najwidoczniej broniąjąc się przed napaścią J. Chodziński wy dobył rewolwer i strzelił w kierunku Jachimowicza, powodując ciężką ranę klatki piersiowej, oraz częściowe uszkodzenie kręgosłupa, co spowodowało trwałe kalectwo.

Poszkodowany złożył na Chodzińskiego skargę, którą po przeprowadzeniu śledztwa rozpatrywał Sąd Okręgowy w Wilnie. W wyniku procesu, sąd, wychodząc z założenia, iż Chodziński nie miał potrzeby używania broni palnej, skazał go na 1 rok więzienia. Skazany odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który wyrok instancji pierwszej zatwierdził.

Czuując się pokrzywdzonym Józef Chodziński skierował sprawę do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu sprawy wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił, ponieważ uznał, iż J. Chodziński działał w obronie koniecznej.

Sprawa ponownie powędrowała do Sądu Apelacyjnego w Wilnie, który tym razem Józefa Chodzińskiego uniewinnił.

Oskarżonego bronił adwokat Czernihow. (I)

Abisynja jako teren wojny

Abisynja ma obszar 1.120.000 kilometrów kwadratowych, jest więc 3 i pół razy większa od Włoch i leży w środku Afryki Wschodniej. Ze wszystkich stron otaczają ją kolonie państw europejskich. Z nich włoska posiadłość Erytreja leży na północy tego kraju, zaś włoskie Somali od południowego wschodu. Oba te obszary są niejako punktami wypadowymi Włoch przeciwko Abisynji, umożliwiając jej wojskom włoskim na wypadek wojny zaatakowanie Abisynji równocześnie z dwóch przeciwnych stron.

Sądząc po dotychczasowej koncentracji sił, należy przypuszczać, że Włochy zamierzają główny atak przypuścić od północy. Większość oddziałów wojskowych bowiem i materiałów wojennych wyładowuje się w Massaua, stolicy Erytreji. Tymczasem się to również znacznym odaleniem głównego portu Mogadisho, do którego trzeba by nałożyć 2.800 km. drogi. Z Massaua transportuje się materiał wojenny i wojska jedyną linią kolejową, jaką rozporządza Erytreja, w głąb kraju, do Asmary. Tamtejszy komitet górzysty bowiem daleko lepiej odpowiada Europejczykom niż przesycony wilgocią klimat nad Morzem Czerwonym.

Włosi wkroczyć do Erytrei nikt nie byłby się niebawem na dawne pobojuwisko pod Adua, gdzie ołowiem ich w roku 1896 ponieśli dotkliwą klęskę od wojsk cesarza Menelika II. Dalszym celem marszu włoskiego byłoby oczywiście jezioro Tana, które, jako źródło Niebieskiego Nilu jest kluczem do sytuacji gospodarczej w Egipcie i Sudanie, dostarczając bowiem wody dla nawodnienia obu tych krajów. Jest to oczywiście jeden z powodów, dla których Anglicy bardzo niechętnie odnoszą się do planów abisyjskich Mussoliniego.

Równocześnie z atakiem północnym nastąpi oczywiście atak od południowego wschodu, nietylko dla osiągnięcia rzeczywistych sukcesów, ile dla stworzenia dywersji.

Przeciwko temu niebezpieczeństwu Abisyjczycy zamierzają bronić się skierowaniem na pustynię rzek Szebel i Wabb, aby odciąć posuwające się wojska włoskie od wody, o którą w suchym tym kraju jest bardzo trudno. Czy taki plan da się zrealizować, jest jednak bardzo wątpliwe.

Włosi w swej wyprawie do Abisynji liczyliby oczywiście na najpotężniejszą broń, którą rozporządzają, na swą wspaniałą flotę powietrzną. Flota ta miałaby jednak w Abisynji bardzo ograniczone pole działania. Prócz jednego większego miasta, stolicy Addis Abeby, niema tam żadnych większych skupisk ludzkich, których zniszczenie miałoby doniosłość strategiczną. Tem mniej można mówić o jakichkolwiek ośrodkach przemysłowych. Oczywiście łatwo byłoby zdemolować bombami jedyną linię kolejową, wiadącą z Addis Abeby do miasta portowego Dżibuti w Somali francuskiem. Kolej ta jednak dla Abisyjczyków nie odgrywałaby w razie wojny żadnej roli strategicznej. Jedyną przysługę, jaką mogłaby oddać armii abisyjskiej, to ułatwienie transportu broni. Dotychczas jednak niewiadomo jeszcze, czy i skąd transporty takie nadchodzić będą do państwa Negusa, niepodobna więc również przewidzieć, z jakiego miejsca odbywałyby się mógł najdogodniejszy ich przywóz do wnętrza kraju.

Jedno jest pewne. Wojna, która wybuchnie, w niczem nie będzie podobna do ostatniej wielkiej wojny światowej. O jakimś „froncie” nie będzie w niej mowy, będzie to walka na śmierć i życie, ale prawdopodobnie walka z niewidocznym nieprzyjacielem, tem groźniejszym, że będzie miał potężnych sprzymierzeńców w konfiguracji kraju, klimacie i innych warunkach miejscowych, do których dopiero przywyknąć będą musiały oddziały włoskie.

Nowy lokal rozgłośni wileńskiej

Od wczoraj Rozgłośnia Wileńska pracowała już w nowym lokalu. Wydział programowy i administracja Radja Wileńskiego zostały przeniesione z Witoldowej na ul. A. Mickiewicza pod Nr. 22. W nowym lokalu

mieszczą się wszystkie urządzenia i biuro Radja Wileńskiego z tem, że stacja pozostała oczywiście na Litwie.

Nowy lokal wygląda reprezentacyjnie. Jest on wygodny, a to, że znajduje się w śródmieściu wpłynęło dodatnio na zbliżenie Radja do szerszego ogółu społeczeństwa wileńskiego. Radio mieści się w sali byłego kina. Tu jest obecnie, jedno z największych w Polsce, studio koncertowe. Jest projekt, że koncerty symfoniczne nadawane będą publicznie. Mieć to będzie poważne znaczenie tak dla samych wykonawców jak też i dla publiczności wileńskiej, która będzie mogła w ten sposób mieć bezpośrednią łączność z Radjem. Znawcy twierdzą, że studia (jest ich 4) w nowym lokalu są bardzo dobre, że głos będzie czysty i przyjemny dla ucha. Ściany wszystkich studiów wyklejone są specjalnie sprowadzoną masą drzewną.

Na pierwszym piętrze, tam gdzie było kino, mieści się administracja, a opodal studia i wydział techniczny — amplifikatornia i pokój reżyserki, którego brak dawał się dotkliwie odczuć w starym lokalu na Witoldowej. Urządzenia techniczne są nowoczesne i wygodne.

Na drugim piętrze, połączonym schodami wewnętrznymi, mieści się wydział programowy, a więc gabinet dyrektora, pokoje sekretarza i kierowników poszczególnych referatów. Lokal jest obszerny.

Koszt przeniesienia i wyremontowania nowego lokalu, łącznie z zainstalowaniem całej aparatury wynosi około 40 tysięcy zł.

Tyle o samych urządzeniach. Trzeba przypuszczać, że przeniesienie Rozgłośni wileńskiej do nowego lokalu jest ściśle związane z zwiększeniem siły „anteny” wileńskiej. Radjo Wileńskie ma ogromne znaczenie kulturalne, ale przy dzisiejszym zasięgu nie jest w stanie zapożyczyć nawet dalszych miejscowości Wileńszczyzny, a cóż dopiero mówić o promieniowaniu zagranicą.

Nic jeszcze nie jest wiadomem, kto ostatecznie zostanie dyrektorem programowym Rozgłośni Wileńskiej. Wymieniane są różne nazwiska. Zapewne w najbliższym czasie władze zwierzchnie Radja Wileńskiego powezmą konkretną decyzję.

W nowym lokalu, Radju Wileńskiemu, życzyć trzeba owocnej pracy nad szerzeniem kultury i polskości.

Z dnia na dzień

obejtnie przechodzimy koło niebywałej sposobności zdobycia wielkiej fortuny. Jedną z licznych wygranych na Loterii Państwowej łatwo nam ją zapewni. Należy tylko kupić los I-jej klasy w szczęśliwej kolekturze J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154, konto P. K. O. 18.814. Wolanow wzbogaci!

Echa zajęć antyżydowskich w Grodnie

W dniu 4 listopada r. b. w Sądzie Okręgowym w Grodnie odbędzie się proces 17 osób oskarżonych o przyjmowanie udziału w zajęciach antyżydowskich, które miały miejsce na początku czerwca r. b.

Z art. 154 K. K. (za publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa, lub pochwalenia przestępstwa sankcja karna z tego artykułu przewiduje karę do 5 l. więzienia względnie aresztu), pociągnięci zostali:

1) Alfons Panasiuk l. 25, 2) Stanisław Kozłowski l. 46, 3) Władysław Marcinczuk lat 38, 4) Władysław Zukowski l. 23.

Z art. 163 K. K. (za branie udziału w rozruchach — sankcja karna

ARESztOWANIE KOLPORTE-RÓW „SZTAFETY”

W ostatnich dniach pod adresem wielu osób nadsyłane były egzemplarze nielegalnego czasopisma „Sztafeta”, będącego organem rozwiązane ONR (obozu narodoworadykalnego). Wskutek dochodzenia przeprowadzonego przez władze bezpieczeństwa zostali zatrzymani trzej kolporterzy tego czasopisma z dowodami rzeczowymi i przekazani do dyspozycji władz prokuratorskich.

Sto złotych za kalectwo

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę mieszkańców gminy podbrzeskiej: Mikołaja Szyłki, Jana Satkiewicza, oraz Jana Mikulowicza, oskarżonych o to, że w dniu 16 września oku ub. ciężko pobili niejakiego Jana Michałowskiego, zadając mu przez to trwałe kalectwo w postaci złamania palców prawej ręki. Poszkodowany zawiadomił o tem policję w wyniku czego sprawa znalazła się w sądzie. Na rozprawie sądowej J. Michałowski, występując w charakterze poszkodowanego zmienił swoje złożone poprzednio zeznania, twierdząc, iż w oskarżonych nie może poznać tych, przez których został pobity i skaleczony.

Wobec tego, zeznania jego znalazły się w całkowitej sprzeczności z zeznaniami poprzednimi, zaistniało podejrzenie, iż poszkodowany świadczył fałszywie.

Wzięty w ogień pytań krzyżowych Michałowski przyznał się wreszcie, iż oskarżeni zapłacili mu sto złotych, aby nie ponosił ewentualnej kary, sami zaś oczywiście do winy nie przyznali się.

Wobec oświadczenia poszkodowanego wina wszystkich trzech oskarżonych została całkowicie udowodniona. Wyrokiem sądu wszyscy trzej skazani zostali na pół roku więzienia każdy.

Jan Michałowski za fałszywe zeznanie przed Sądem będzie prawdopodobnie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. (I)

LITEWSKI DYLEMAT

W końcu września obiegła Genewę uporczywa pogłoska, o której zresztą pisał londyński „Times”, że rząd polski oświadczył Niemcom swoją zgodę na ich litewskie zakusy. Ostatnio korespondent kowieńskiej „Elty” pisze, że nain. Beck w rozmowie z litewskim ministrem spraw zagranicznych stanowczo temu zaprzeczył, podobnie jak uczynił to na konferencji z delegatem Wielkiej Brytanii.

Takie stanowisko Polski jest najzupełniej naturalne, dość bowiem spojrzeć na mapę, aby zdać sobie sprawę, że Polska nie może przyglądać się obojętnie niemieckim zakusom na Litwę, a tembardziej wyrażać na to swoją zgodę.

Zaczynają to już rozumieć i Litwini. Na pytanie, skierowane przez współpracownika „La Liberté” do litewskiego ministra spraw zagranicznych, jak sobie wyobraża stanowisko Polski w razie niemieckiego ataku na Litwę, p. Lozorajtis odpowiedział: „Mógłbym jedynie zauważyć, że każda zmiana nad Bałtykiem, logicznie rzecz biorąc, powinna być uważana za sprzeczną z interesami polskimi”. Nie jest to zresztą opinia odosobniona. Podobnie, jak litewski dyplomata, kwestję tę ujmują inni działacze litewscy, którzy coraz bardziej zdają sobie sprawę ze zbieżności interesów polsko-litewskich.

Korespondent „ABC” odbył niedawno dłuższą rozmowę na temat stosunków polsko-litewskich z ks. Czybirasem, prezesem Towarzystwa oświatowego „Rytas” w Wilnie.

Ks. Czybiras tak ujmuję to zagadnienie:

„My, mały naród, małe państwo. Czy to Niemcy, Rosja czy Polska, zawsze zechcą mieć z nas korzyść. Niemcy nigdy nam nie darują Klajpedy i nie mogą mieć złudzeń, by Rosja pracowała do Bałtyku, chciała oszczędzać Litwę. Poniekąd nasz dzisiejszy interes wiąże nas z Polską. Jeżeli chodzi o niepodległość Litwy, to może Polska najwięcej mogłaby być przyjacielek Litwy”.

Zdawałoby się, że ta coraz bardziej dla wszystkich jasna zbieżność interesów, jaka zachodzi pomiędzy Polską i Litwą, powinna stać się podstawą polityki zewnętrznej Litwy. Tymczasem widzimy coś zgoła odmiennego. Widzimy nieprzejednany upór rządu litewskiego, który wciąż trwa przy swoich pretensjach do Wilna i nie waha się manifestować ustawicznie swojego wrogiego względem Polski stanowiska. Stanowisko to staje się tembardziej niezrozumiałe, że właściwie nikt z Litwinów w głębi duszy nie wierzy w możliwość przyłączenia Wilna do Litwy.

Kwestja wileńska jest dla Litwinów środkiem, a nie celem, środkiem, poddyktowanym nacjami na politykę wewnętrzną. Nacionalisci litewscy obawiają się poprostu swobodnego przenikania cywilizacji polskiej i nie są pewni, czy pod jej wpływem ludność litewska zachowa swoją odrębność narodową.

Ks. Czybiras twierdzi, że z tego powodu na Litwie żywione są poważne obawy przed normalnymi stosunkami z Polską. Zdaniem wielu Litwinów, przymierze z nami mogłoby kosztować Litwę utratę niepodległości, gdyż, jak mówi prezes „Rytas”, „mimo wszystko, granica między Polakiem a Litwinem jest na tyle nieuchwytna, że często od przypadku jedynie zależy, czy ktoś uważa się za Polaka, czy Litwin”.

W tem stanowisku Litwinów tkwi duża sprzeczność, która nie da się utrzymać na dłuższą metę. Z jednej strony rozumieją oni, że znajdując się na skrzyżowaniu dużych politycznych dwóch wielkich mocarstw, mogą znaleźć oparcie jedynie w Polsce, z drugiej, ze względu na swoją politykę wewnętrzną, robią wszystko, aby oparcie to zniewieżyć i stać się bezbronny łupem potężnych sąsiadów. Można było prowadzić taką politykę dopóty, dopóki na widowni europejskiej nie pojawiły się znowu potężne i uzbrojone Niemcy.

OSTATNIE DNI PRZED WOJNĄ

Oddziały włoskie wkroczyły do Abisynji. Gabinet angielski wziął pod uwagę zamknięcie kanału Suezkiego. Mussolini wygłosił z balkonu Pałacu Weneckiego mowę, w której liczy się poważnie o rozszerzeniu konfliktu na Europę. Oto wydarzenia jednego dnia, stawiające świat wobec wojny już nieuniknionej.

Po wysłaniu 200 tysięcy żołnierzy do Afryki, po wydaniu przeszło miliona lirów, po rozpaleniu wyobraźni swego narodu wizjami wielkich zdobyczy i świetnych zwycięstw, Mussolini nie miał odwrotu. Interwencja Anglii przysłała zapóźno, ten zarzut historia musi podnieść przeciw gabinetowi Baldwin'a. Jednomyslnie i stanowczo protestu opinii angielskiej, zadokumentowana choćby onegdajszą uchwałą kongresu Partii Pracy, stanowiła wielką niespodziankę dla Europy. Napewno nie przewidywał jej i Mussolini, który od 13 lat prowadził politykę konsekwentnie angielską i liczył w Anglii dużo wielbicieli. Tymczasem opinia angielska stała się głównym jego wrogiem. Ona to pchnęła rząd londyński do stanowczych wystąpień i ostrych zarządzeń wojskowo-morskich, ona oderwała Francję od niemożliwego kontraproduktu, ale bardzo ścisłego sojuszu z Włochami; ona także pośrednio uruchomiła ciężki i ostrożny aparat Ligi Narodów. Trudno nie oprzeć się zdumieniu, gdy się czyta, że przewodca Partii Pracy zgóry przywodzi nawet wojnę przeciw Włochom. A przecież w r. 1914 po zajęciu Belgii przez Niemców, przywódcę tej partii, Macdonald i Burns, oświadczyli się przeciw udziałowi Anglii w wojnie.

Więc Abisynja jest ważniejsza niż Belgia? Albo sformułujemy pytanie inaczej: Więc imperjum włoskie nad morzem Czerwonym jest groźniejszym dla Anglii, niż imperjum niemieckie nad Kanałem Lamanché? Przecież Ostenda leży w odległości 30 klm. od brzegów Anglii! Tak, ale Abisynja leży na drodze do Indji... Czem byłaby Anglia bez swego cesarstwa nad Indusem i Gangesem?

Mussolini zarządził dziś olbrzymią mobilizację narodu włoskiego i do 20 milionów zebranych Włochów wygłosił przez radio patetyczne przemówienie. Może nawet nie tyle do Włochów, ile do Anglików i Francuzów. Tu tkwi bodaj wielki błąd wodza faszyzmu. Mussolini nawykły do sukcesów swego płomiennego słowa, zdaje się wierzyć, że mowy jego wywierają także w Londynie i Paryżu korzystne dla interesów włoskich wrażenie. Jest to pomyłka. One tylko uruchamiają więcej angielskich okrętów i przysparzają Włochom wrogów.

Jeśli w mowie Mussoliniego będziemy szukać uzasadnień wojny afrykańskiej, to znajdziemy tam m. in. zarzut pod adresem Anglii i Francji, że skrzywdziły Włochów przy rozdziale kolonii. W Paryżu przyjmie się ten zarzut z niemiłym zdziwieniem, gdyż po układzie styczniowym, przynajmniej Włochom skrawek francuskiej Somali i znaczna, choć przeważnie pustynna część Afryki Równikowej, która uzupełniła dawniejszą część na rzecz Trypolis, Mussolini uznał się zupełnie ze strony Francji zaspokojonym. Anglia zaś odstąpiła przed dziesięć laty Włochom Jubaland w A-

fryce wschodniej i rozszerzyła granice Cyrenajki od strony Egiptu. Uznała ponadto okupację włoską wysp Dodekanazu.

Również argument o cierpliwości wobec Abisynji chybi wrażenia zagranicą. Przecież tę Abisynję Włochy broniły przed zarzutami w sprawie niewolnictwa i wprowadziły do Ligi, a w r. 1928 zawarły z nią traktat przyjaźni. Gdyby chodziło o niewolnictwo i napady graniczne, to Włochy nie potrzebowałyby uciekać się do wojny.

Powód istotny tej ekspedycji — to wielka ambicja faszystowskich Włoch stworzenia imperjum afrykańskiego i zdobycia terenów dla kolonizacji nadmiaru ludności. Nie wydaje się prawdą przypuszczenie, by wojna ta miała na celu odwrócenie uwagi narodu włoskiego od złej sytuacji gospodarczej, która nie jest gorsza, niż gdzieindziej.

Mussolini liczy się z sankcjami. Mają one być początkowo łagodne, ograniczają się do przerwania dowozu surowców i odcięcia kredytów. Ale, jeśli wojna potrwa dłużej, to nastąpić może zamknięcie kanału Suezkiego. Z dzisiejszych doniesień wypływa to dość jasno. Czy Mussolini uzna to za krok wojenny? Czy będzie mógł nań odpowiedzieć wojną? Czy opór abisynijski będzie już wówczas złamany? Jaki będzie tymczasem bieg rzeczy w Europie? Ryzyko tej wojny jest wielkie nie tylko dla Włoch, ale i dla Europy. Mogą zająć wydarzenia, które zmienią wszystkie plany włoskie i angielskie. W tem właśnie tkwi główny niebezpieczeństwo włoskiej wyprawy afrykańskiej. (m)

PRZEGLĄD PRASY

OBAWA REPRESYJ NIEMIECKICH

Jak porozumienie polsko-niemieckie wpłynęło na nastroje i działalność mniejszości niemieckiej w Polsce? Odpowiedz na to pytanie dały wyłowione już przez nas cyfry wzrostu niemieckich szkół, instytucji kredytowych, spółdzielni i t. d. Pomorski korespondent „Czasu”, p. Brucz stwierdza bez ogródek, że

„Przewrót hitlerowski i tuż za nim akt porozumienia polsko-niemieckiego wywołały w szeregach niemieckich rozczulenie, w szeregach polskich — konsternację. Polityczny żywioł niemiecki wysunął się z cienia konspiracji na światło jawności. Ekspansja gospodarcza mniejszości rozszerzyła w sposób zdecydowany zasięg swego działania. Element polski, uboższy od niemieckiego i dlatego bardziej dotknięty kryzysem, zaczął się wycofywać z roboty społecznej w obawie represyj gospodarczych ze strony posiadacza, pracodawcy i wierzyciela niemieckiego. Doszło do tego, że pewien pomorski kupiec polski w rozmowie z przedstawicielem Polskiego Związku Zachodniego wyraził się tak:

— Wie pan, teraz należało by założyć tajny Związek Obrony Kresów Zachodnich... w takim Związku mógłbym dalej pracować społecznie”.

Tak więc w wolnej Polsce kupiec polski nie może pracować naradom w obawie przed represjami Niemców... Dodać trzeba, że z polskich organizacji oświatowych, kresowych, gospodarczych i t. p., usuwa się wiadomymi sposobami narodowców, oddając ich zarządy w ręce sanatorów. W ten sposób jeszcze bardziej osłabia się polską działalność społeczną na kresach. A sanatorzy nie wykazują w swej pracy ani gorliwości, ani zapału. To osłabienie polskiej akcji obronnej wykorzystują znakomicie Niemcy.

Zwłaszcza, że mniejszość niemiecka traktowana jest przez władzę w wyjątkowym liberalizmem.

„PARTYJNICTWO” I DEFLACJA

Z powodu krytycznych uwag, jakie p. Matuszewski wypowiada z powodu różnych posunięć gospodarczych i finansowych rządu, pisze „Robotnik”:

„Kiedyś przed dwoma laty krytykował pożyczkę, powołując się m. in. na ten sam argument, jakim posługuje się obecnie p. Matuszewski, mianowicie na to, że pożyczka winna być zaciągnięta na cele inwestycyjne, a nie dla pokrywania niedoboru budżetowego, uznawano to za „partyjnictwo”. Każdy krytyczny głos, odzywający się wśród wrzaskliwej propagandy „sanacyjnej” za „pożyczkę”, uchodził niemal za zdradę stanu. Dzisiaj — ale dopiero dzisiaj! — p. Matuszewski przyznaje, że nie trzeba ścierać ostatniego grosza z ludzi biednych”.

Jest to zjawisko stałe. Program o pozycji określa się w zczubal mianem „partyjnictwa”, by następnie przyjąć go, kiedy szkody nieumiejętnego eksperymentatorstwa sanacyjnego okazują się zbyt wielkie.

Z powodu krytykowania pożyczki na pokrycie deficytu budżetowego, zauważa słusznie „Nasz Przegląd”: Gdzie był p. Matuszewski wtedy, gdy tę pożyczkę zaciągano? Dlaczego milczał? Dlaczego nie protestował? I — dodamy — dlaczego nie domagał się konsekwentnej deflacji wraz ze Str. Narodowem? Gdy był ministrem skarbu, polemizował nawet w Sejmie z prof. Rybarskim, żądającym oszczędności i radykalnej obniżki budżetu. Zmądrzał zapóźno.

TRZY PANEGIRYKI

Gdy mowa o p. Matuszewskim, zwrócimy uwagę, że żydowski „Wiad. Lit.” zamieścił na jego cześć sżnisty panegiryk pióra p. Ksaw. Pruszyńskiego. Autor nie może się nadziwić i napłakać, że wyborcy sanacyjni w Poznaniu woleli wystąpić do Senatu jakiegoś miejscowego wielkości, a nie gwiazdora z „Gaz. Polskiej”, b. ministra skarbu.

Panegiryk ten sąsiaduje z dwoma innymi: na cześć zmarłego w tych dniach pisarza komunistycznego, Barbusse'a i na cześć Emila Zegadłowicza. Ten ostatni był dosyć bagatelizowany, gdy pisał swych „powsinogów beskidzkich”, swe ballady i dramaty. Także pierwsze tomy jego autobiograficznej powieści („Mikołaj Srebrzempisany”), nie budziły entuzjazmu. Dopiero gdy w ostatnim tomie potraktował sprawę erotyczną z brutalnym realizmem, z przesadnym i przykrym ekshibicjonizmem, znalazł w „Wiad. Lit.” entuzjastyczne uwagi adwokata żydowskiego, p. Breitera. Pierwsze tomy były „blade, pseudoliryczne, niemal grafo-mańskie”. Zato „Zmory” są „rewolucyjną w dziedzinie obyczajowości literackiej”, są książką „mądrą i odważną”.

W tych panegirykach, jak i w krytykach „Wiad. Lit.” jest planowość i metoda

UKRAIŃSKIE HOROSKOPY

W „Myśli Narodowej” z dn. 29 września b. r. zamieścił p. Tadeusz Opiola artykuł pod powyższym tytułem, który poniżej prawie w całości przytaczamy.

Tak się jakoś stało, że uwagi społeczeństwa uszedł pewien epizod wyborczy, z którego wyłania się niecodzienna w naszym życiu państwowym niespodzianka, w polsko-ukraińskich stosunkach. Dotąd była walka zdobywcza po stronie ukraińskiej na polu budowania ukraińskiej społeczności spółdzielczej, stwarzania nowej inteligencji chłopskiej, utrwalania ukraińskiej samowystarczalności gospodarczej. Te pozytywne działania prowadziło U.N.D.O., wzmacniając swój autorytet. Równocześnie dla tej samej, codziennej pracy konspiracja rewolucyjnych żywiołów ukraińskich tworzyła nieustanne efekty bojowe. Była pacyfikacja, padł s. p. Hołówko. A życie szło dalej swoją drogą...

U ostatniego kresu tej drogi stanęły wybory, poprzedzone na terenie Wschodniej Małopolski porozumieniem z U.N.D.O. Już samo porozumienie było niespodzianką, ale jeszcze bardziej nieoczekiwany jest sens tego porozumienia w interpretacji ukraińskiej. Tej interpretacji najciekawszym dokumentem jest artykuł urzędującego wiceprezesa U.N.D.O., red. Wasyla Mudrego w lwowskim czasopiśmie ukraińskim „Szlach Nacji”. Istotny jego ustęp brzmi:

„Panująca na Ukrainie Radzieckiej komunistyczna dyktatura rosyjska prowadzi bezwzględnie politykę niszczenia ukrajinizmu. Trzeba go ratować. Któż to może uczynić? Rzecz jasna, że tylko ci ukraińcy, którzy siłą wypadków historycznych znaleźli się poza granicami Z.S.R.R., którzy mają bezpośrednie stosunki z europejskim i w ogóle z międzynarodowym światem politycznym, słowem ci ukraińcy, którzy żyją na zachód od granicy bolszewickiej. Najwięcej sił, najwięcej wyrobienia, a wskutek tego najwięcej obowiązków wobec wszystkich ukraińców ma bez wątpienia ta część wielkiego narodu ukraińskiego, która znalazła się w Polsce”.

„Objektywnie trzeba stwierdzić, że miała ona najwięcej swobody ruchów, najwięcej stosunków do świata i najwięcej możliwości odgrywania szaczonej, ale równocześnie trudnej i odpowiedzialnej roli nie tylko obrony wszystkich ukraińców, ale i przygotowania ich do wielkiej misji historycznej na europejs-

skim Wschodzie. Wykorzystywała ona to według swych sił i środków, ale nie wpelni, gdyż była zajęta ważnym odcinkiem polsko-ukraińskiej walki politycznej. Z chwilą zapoczątkowania zasadniczej przebudowy państwa polskiego zachodni ukraińcy mogliby stracić obiektywne warunki dla wypełniania wspomnianej roli przy dalszym prowadzeniu wyczerpującej walki na odcinku polsko-ukraińskim”.

„Z uwagi na to kierownicze czynności U.N.D.O. zdecydowały się na tym odcinku koniecznie doprowadzić do porozumienia polsko-ukraińskiego za cenę stworzenia na ziemiach zachodnio-ukraińskich warunków Piemontu dla potrzeb wszystkich ukraińców. Dlatego na czoło zadań politycznych obecnego momentu U.N.D.O. postawiło hasło: stworzyć w Polsce na ziemiach ukraińskich takie warunki, które zabezpieczyłyby narodowi ukraińskiemu możliwość wszechstronnego rozwoju, konsolidacji sił i wszechstronnego gromadzenia jaknajwięcej wartości narodowych. W tym celu przedstawiciele U.N.D.O. nawiązali rokowania z polskimi czynnikami urzędowymi. Stało się to 29 maja 1935 r.”.

„U.N.D.O. zapoczątkowało zatem realną politykę praktyczną celem normalizacji stosunków polsko-ukraińskich w Polsce ze względu na wielkie historyczne zadania ukraińców w walce o restaurację państwowości ukraińskiej. Wyszukując w Polsce hasło politycznej walki legalnej o maksymalne prawa narodu ukraińskiego, t. zn. o autonomię terytorjalną, U.N.D.O. sprzecyzowało cały szereg postulatów, które wymagają szybko i niezwłocznie załatwienia. Rzecz jasna, że U.N.D.O. będzie robiło wszystko, co możliwe, aby te postulaty były stopniowo realizowane. Na tak szeroki i na dalszą metę zakrojony bazę pracy politycznej i walki padła jako pierwsza — sprawa wyborów do polskich ciał ustawodawczych”.

Zaintrygowany tak niezwykle enuncjacja w „Szlach Nacji”, wybrałem się na pogawędkę do wybranego później senatorem członka U.N.D.O. i dyrektora centralnej władzy spółdzielczości ukraińskiej, p. Łuckiego. „Rewizyjny Sojuz” we Lwowie mieści się w budynku przy ul. Mickiewicza, gdzie dawniej urzędowała dyrekcja policji.

Senator Łuckij, w sile wieku mężczyzna, zaprasza mnie do swego gabinetu. Po dłuższej rozmowie na temat rozwoju spółdzielczości ukraińskiej, kierujemy pogawędkę ku tematowi politycznym.

— Walczyć nam, ukraińcom — pa-

Przed Litwą staje dylemat: albo przy pierwszym wstrząsie w Europie zaryzykować swoje istnienie i swój byt narodowy, albo nawrócić na drogę, wskazaną jej przez historię już w XV wieku.

Liceum ogólnokształcące

Jak wiadomo, ustawa z 11 marca 1932 roku reformuje szkolnictwo w ten sposób, że po sześciolletnim pobycie w szkole powszechnej uczeń przechodzi do czteroklasowego gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego, z gimnazjum ogólnokształcącego zaś ma mieć możliwość dostania się do liceum ogólnokształcącego lub zawodowego.

Reforma ta najbardziej dotknęła gimnazjum starego typu, prawda, niedoskonałe, ale wypróbowane, odejmując mu na rzecz liceum 2 klasy wyższe. Dotychczasowe głosy krytyczne zwolennicy reformy przycisnęli stale uwagę, że dopiero po zorganizowaniu liceum całość będzie widoczna, i dopiero wówczas w pełni okażą się wartości przemiany. Obecnie w życie wchodzi dopiero trzecia klasa gimnazjalna nowego typu — ukazują się jednak już zarysy nowego liceum ogólnokształcącego. Oto ustalono wytyczne liceum, przeznaczone dla autorów programów, którzy w szczegółach dokładnie je opracują. Ale nie tylko dla nich. Były one również przedmiotem dyskusji Rady Oświe-

nia Publicznego. Sprawa jest zbyt ważna, aby społeczeństwo nie zapoznawało się z tym projektem.

Liceum ma być szkołą wychowującą, podobnie jak szkoła powszechna i gimnazjum „Naczelnym jej przeznaczeniem jest wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej oraz przygotowanie tej młodzieży do czynnego udziału w życiu zorganizowanego w ramach państwowych społeczeństwa” (Charakterystyczny styl). Obok tego liceum przedewszystkiem ma przygotować do studiów wyższych.

Liceum będzie się dzieliło na wydziały. Przy tym podziałem miano w większym stopniu wyposażyć w większą liczbę godzin przedmiotów podstawy dydaktycznej oraz ilość tych przedmiotów (co doprowadziłoby do stworzenia znacznej liczby tych wydziałów), jak również i względy organizacyjne: sieci szkolnej (co przemawia za mniejszą liczbą wydziałów). Ostatecznie kompromis: 3 wydziały: humanistyczny, klasyczny i matematyczno-przyrodniczy, a więc te wydziały, na które dzieli się dzisiaj stare gimnazjum. Przedmioty i zajęcia dzielą się na obowiązkowe i nadobowiązkowe. W pierwszej grupie znajdują się przedmioty podstawy dydaktycznej, wyposażone w większą liczbę godzin.

Dla zorientowania się przyjrzyjmy się programom kilku przedmiotów. Do podstawy dydaktycznej w wydziale humanistycznym i klasycznym należą j. polski i historia; w wydziale matematyczno-przyrodniczym są te przedmioty uzupełniające, mają jednak odgrywać doniosłą rolę wychowawczą, dla przygotowania zaś młodzieży „do czynnego udziału w życiu zorganizowanego w ramach państwowych społeczeństwa” służy nauka o państwie. Język polski ma w wydziale humanistycznym 10 godzin (5 w kl. I i 5 w kl. II) klasycznym 8 (4 + 4), mat. przyr. 6 (3 + 3), historia w tej samej kolejności 8 (5 + 3), 5 (3 + 2) i 4 (2 + 2), nauka o państwie 4 (2 + 2) we wszystkich wydziałach. Ojóz w j. polskim program przewiduje: I. zarys historii literatury w kl. I od czasów najdawniejszych do okresu romantycznego z lekturą wybranych arcydzieł z uwzględnieniem Kochanowskiego, Krasińskiego i Mickiewicza, w kl. II od romantyzmu do czasów najnowszych, z lekturą przedewszystkiem Słowackiego, Prusa i Wyspiańskiego (Żeromski widać też w nielase!), przytem równolegle w obu klasach lektura najbardziej znamiennych arcydzieł literatury powszechnej. Poza tem program mieści sporo wiadomości z dziedziny języka. Historia: kl. I przegląd dziejów powszechnych od czasów najdawniejszych do 1764, w kl. II do chwili obecnej, materiał ten należy ująć w odpowiednie zagadnienia polityczne, ustrojowe, społeczne, gospodarcze, oraz kulturalne.

Nauka o państwie: kl. I struktura

społeczna i gospodarcza Polski dzisiejszej. Współczesne prądy społeczne w świecie. Współczesne problemy gospodarcze w świecie, kl. II współczesny ustroj polityczny Polski. Prawo polityczne w Polsce. Współczesne ustroje polityczne w świecie. Zagadnienia geopolityczne. Państwo a oświata: kultura w Polsce. Stosunek Państwa do oświaty i kultury w innych państwach współczesnych. Przy tem (jak i innych przedmiotach) metoda nauczania: Nauczanie w liceum oprze się przede wszystkim na pracy szkolnej. Podstawowym czynnikiem metody ma być samodzielność ucznia.

I teraz proszę zestawić ten ogrom materiału i szerokie zagadnienia i szczupłość czasu!

Werbalizm, powierzchowność, błaga będą wynikiem tego stopnia nauczania, który ma przygotować do poważnej pracy w uniwersytetach.

Ala przypuśćmy: w wydziale humanistycznym uczeń zdobędzie wiadomości z j. polskiego, historii, łaciny — a ten wydział będzie — sądzić po stanie obecnym w gimnazjach starego typu — najliczniejszym. W wydziale klasycznym już będzie gorzej (zwłaszcza z historią) — ale jeszcze nie utyskujemy, choć nie uwierzymy, by mógł uczeń przeczytać najłatwiejsze wyjątki z Platona w drugim roku nauczania greki! Ale czas przeznaczony na matematykę, fizykę i chemię i biologię (razem w obu klasach 10 lub 8 godzin tyg.) będzie napewno zmarnowany I oto — skąd się wezmą kandydaci do politechniki? Chyba (o sieci szkolnej jeszcze żadnych danych nie mamy) — chyba gdziekolwiek będzie liceum humanistyczne czy klasyczne, tam obok również się znajdzie i matematyczno-przyrodnicze?

Czy na to jednak fundusze państwowe pozwolą? A zresztą trzeba powiedzieć, że nauczycieli zwłaszcza matematyki i fizyki nawet na wydziale matematyczno-przyrodniczym czeka praca niewdzięczna po przygotowaniu, jakże da nowe gimnazjum.

Te uwagi nie wyczerpują całości zagadnienia. Sprawa nauczania trzech (!) języków nowożytnych, sprawa przeciążenia młodzieży, rozproszkowania materiału, przedmiotów nadobowiązkowych wymagałyby jeszcze omówienia. Ale dość. Papier cierpliwy i snu na nim piękne plany nożna, „dla reprezentacji”, dla oka, jak się przedstawi przytem przygotowanie inteligencji polskiej w rzeczywistości — to niepokojące pytanie.

KTO KORZYSTA z usług firmy
RYSZARD ŁACZYŃSKI
 MARSZAŁKOWSKA 65
 BÓG PIUSA XI

TEN ZADOWOLONY prawdziwie

Nauczyciel też jest... człowiekiem

Bardzo znamienne i charakterystyczne uwagi nauczyciela, czytamy w ostatnim numerze (15) warszawskiego „Przeglądu Pedagogicznego”:

Powiedzmy otwarcie, o co nam idzie! Idzie nam o to, aby nasze władze nie zapominały, że nauczyciel jest człowiekiem tak samo, jak uczeń. I aby kierowały się w postępowaniu z nami temi słusznymi zasadami, jakie nam zalecają stosować względem młodzieży.

Spróbujmy tę ogólną zasadę skonkretyzować. Przykłady, które zostaną przytoczone, nie odnoszą się oczywiście do wszystkich środowisk; niema jednak wśród nich ani jednego zmyślonego.

A więc — brak zaufania do nauczycielstwa. Ten brak okazuje się mu, gdy się np. każe przedkładać na piśmie drobny plan pracy wychowawczej czy dydaktycznej, a nawet gdzieś niedziele plan poszczególnych lekcji; gdy go pociągają do udziału w kursach, na których nie jest traktowany tak, jakby powaga naszego zawodu tego wymagała; gdy się omija bezpośrednich przełożonych, przenosząc lub zwalniając podwładnych im nauczycieli i t. p.

Odczuwamy następnie brak życzliwości, a czasem wręcz brak litości.

Widzimy to w zwalnianiu kolegów na miesiąc lub kilka przed uzyskaniem praw emerytalnych; w przenoszeniach z niewiadomych nikomu powodów! w niebraniu w najmniejszej mierze pod uwagę przy obsadzaniu posad nieraz bardzo ważnych względów rodzinnych (małżeństwo, kształcenie lub choroba dzieci i t. p.); w odrzucaniu podań o zniżkę godzin nauczycieli, pracujących naukowo; w tak częstej nieprzystępności wizytatorów, którzy niejednokrotnie wogóle nie rozmawiają z nauczycielem, podnosząc zarzuty przeciw niemu tylko wobec dyrektora i odejmując mu tem samym możliwość obrony i t. p.

Zapanował zwyczaj twardego i surowego traktowania nauczyciela. Wygląda to tak, jakby chciano przekonać go, że jest małym i nie znaczącym pionkiem na szachownicy życia szkolnego, jakby chciano, żeby się bał. To też nauczyciel boi się swoich władz. Nie próbuje nawet szukać u nich pomocy i opieki. Wie, że musi się tylko umiennie przed nimi bronić. Czy w tych warunkach może być mowa o „harmonijnej współpracy”?

Może najdotkliwiej odczuwamy brak spokoju. Spokoju w dwojakim znaczeniu: podczas pracy, aby nie była ona wytrącana z równowagi coraz to zmieniającymi się, a zawsze kategorię wymaganiami metodycznymi; aby nie dezorganizowały jej rozliczne (ważne i całkiem nieważne) imprezy w rodzaju konkursów, wystaw, ankiet, wycieczek, przedstawień; aby naprawdę najważniejszą pracą nauczyciela była jego lekcja, a nie tysiąc innych spraw, które mają to do siebie, że są zawsze „b. pilne” i wyrastają prawdziwej pracy szkolnej ponad głowę.

I spokój drugiego rodzaju; o kawalek chleba na dziś i na jutro. Należy tu rozległy zakres spraw organizacyjno-materiałnych, częściowo już poruszonych, a zresztą powszechnie i dobrze znanych.

Zaufanie, życzliwość, spokój — te trzy postulatory nie wyczerpują rzecz prosta zagadnienia potrzeb psychiki nauczyciela.

Możnaby rozważać w ten sam sposób sprawę sprawiedliwości, indywidualizowania, szacunku dla samodzielności i odwagi cywilnej i zapewne wiele innych.

Przedewszystkiem jednak podkreślić trzeba, iż najwyższe wartości wydobędzie z nauczyciela tylko ten, kto potrafi do niego podejść jak do człowieka. Dział tych wartości z nas nie wydobycie. Tłumia je żal, obawa i poczucie upośledzenia. I dlatego podnieść należy głos i wołać:

Jeśli chcecie, abyśmy spełniali dobrze wielką pracę wychowywania i kształcenia narodu, nie uważajcie nas za rzecz martwą, ale patrzcie na nas jak na ludzi, którzy kochają i nienawidzą, cieszą się i smućą, żywią nadzieję i rozpaczą, rozumują i dociekają, a przez te wszystkie poruszenia myśli i uczuć dążą do jakiegoś ideału i chcą po szczeblach duchowej drabiny wstępować coraz to wyżej.

W sprawie wydań krytycznych

Ślęcha procesu o dzieła Norwida

W niedzielnym naszym sprawozdaniu z przebiegu procesu Miriam contra Pini, znalazła się pewna niedokładność, spowodowana fatalną akustyką sali rozpraw w warszawskim Sądzie Okręgowym. Mianowicie przebieg dialogu między prof. Ign. Chrzanowskim a prof. T. Pinim brzmiał nieco inaczej aniżeli to podano „Prof. Pini zapytał: „Czy wydania pisarzy polskich przez Akademię Umiejętności są z a w s z e krytyczne?”. Na co prof. Chrzanowski odrzekł: „C z a s e m są niezupełnie krytyczne”.

Dodać należy również, że na zapytanie jednego z adwokatów (Breitera), czy zdaniem prof. Chrzanowskiego wydanie Norwida przez Piniego nie jest krytyczne, czy też jest niekrytyczne, — prof. Chrzanowski odpowiedział najwyraźniej: „I nie jest krytyczne, i jest niekrytyczne”.

Przebieg procesu był dokładnie stenografowany przez trzy osoby, z tych stenogramów ma się ukazać ciekawy ten proces w wydaniu książkowym.

Kolonje dla młodzieży T. N. S. W.

Za przykładem lat ubiegłych koło warszawskie T. N. S. W. zorganizowało nad morzem, w Szwecji, Wielkiej Wsi i Chłapowie kolonie dla młodzieży szkół średnich, męskiej i żeńskiej. Jak te kolonie są potrzebne, oraz jakim cieszą się znaniami, świadczy rok rocznie wzrastająca frekwencja, która doszła do liczby 685 uczestników. W bieżącym roku w kolonjach wzięło udział grupa chłopców z Kanady i Czechosłowacji. Z powodu przedłużenia wakacji i okresu kolonij został przedłużony o tydzień, trwał od 24 czerwca do 12 sierpnia. Młodzież poza pobytom nad morzem odbyła szereg wycieczek na Hel, do Gdyni i inne. W tym roku udogodnieniem było, że kolej dostarczyła dla młodzieży specjalnego pociągu w obydwie strony.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Wykład archeologa. — Zaproszony przez Radę Wydziału Humanistycznego profesor Uniw. berlińskiego, dr. Gerhard Rodenwaldt, wygłosi w piątek 4 b. m. o godz. 12-iej w audytorjum III uniwersytetu warszawskiego wykład z przezrociami p. t. „Attische Gräber”.

Reforma studiów lekarskich w Austrji. W Dzienniku Urzędowym Austrjackim (Bundesgesetzblatt) Nr. 91 ogłoszono, że na wydziałach lekarskich ogólna patologia doświadczalna przestaje być obowiązującym przedmiotem wykładowym, a egzamin z tego przedmiotu znosi się od 1 października 1935 r. Jest to reforma, której domagają się wszędzie związki lekarzy antywiwiskcjonistów, wychodząc z założenia, że nie wolno zmuszać studentów do czynów, niezgodnych z wymaganiami kultury i etyki, obowiązującej każdego kulturalnego człowieka względem istot niższych. Przeciwnicy medycyny wiwiskcyjnej, których dziś już liczy się na tysiące, domagają się tej reformy we wszystkich krajach i uniwersytetach.

ODCZYTY

Wieczór poświęcony Łużycom. — Związek Słowiański w Polsce, oraz Polskie Tow. Przyjaciół Narodu Łużyckiego urządzą wieczór dyskusyjny, poświęcony Łużycom, na którym wygłosi odczyt p. t. „Łużycanie po wojnie” doc. Józef Gołąbek. Wieczór odbędzie się 5 b. m. o godz. 20 w kamienicy K. S. Mazowieckich, Rynek Starego Miasta 31. Wstęp bezpłatny.

ZEW SZAD...

TAJEMNICA GARBOWANIA SIECI

Od wieków wśród Holendrów przekazywana jest z pokolenia na pokolenie tajemnica garbowania sieci rybackich. Tajemnica ta, której nie mogli zdobyć nawet Niemcy, po dzień dzisiejszy uskuteczniając garbowanie swych sieci w Holandji, odsłonięta zostanie naszym rybakom z Helu, pracującym w spółce polsko-holenderskiej na połowach daleko-morskich. Już za parę miesięcy powrócą z Holandji rybacy kaszubskie, które posiadły sztukę oliwienia i garbowania sieci metodą holenderską i jako instruktorzy naszych rybaków helskich rozpoczną działalność na Helu, w Jastarni i Gdyni. W ten sposób nasz przemysł rybaki niezależnie się zupełnie od zagranicy.

LICZBA URODZIN MALEJE

W Nantes odbywa się obecnie kongres, poświęcony zagadnieniom depopulacji. Wiceprzewodniczący kongresu Boveran wygłosił dłuższy referat, w którym wskazał, iż zapoczątkowany od lat 60-ciu proces depopulacji we Francji, w dalszym ciągu się wzmacnia. Podczas gdy w okresie od 1868 do 1932 przeciętna liczba urodzin rocznie wynosiła 312.000, to od czasu czasu liczba ta zmniejszyła się o 40.000 rocznie. W pierwszym kwartale

1935 ubytek urodzin był o 10.000 większy, niż w analogicznym okresie r. 1934. Liczba urodzin w ciągu r. 1935 nie przekracza 650.000. Ze statystyki porównawczej wynika, że gdy w 1932 r. na 3-ch urodzonych Francuzów przypadało 4-ch Niemców, w chwili obecnej stosunek ten zmienił się niekorzystnie i na jednego urodzonego Francuza przypada dwóch Niemców. Prelegent ostrzega rząd francuski i całe społeczeństwo przed groźnymi skutkami tego zjawiska.

Ostrzeżeń tych wysłuchał z uwagą obecny na kongresie minister Lafont, obiecując poparcie akcji, mającej na celu uświadomienie społeczeństwa o groźnym niebezpieczeństwie depopulacji, a przedewszystkiem podniesienie rozwoju wychowania fizycznego.

WYSTAWA FILATELISTYCZNA

W Grudziądzu otwarto wystawę filatelistyczną, zorganizowaną przez Koło Filatelistów w Grudziądzu. Wystawa obejmuje eksponaty 36-ciu członków Koła Filatelistów z Grudziądza i zawiera 20 tysięcy znaczków.

RADJO W CZECHOSŁOWACJI

Z dniem 1 września stan rejestracji abonentów radia czeskiego wyniósł

750.976 osób. Znamieniem jest, że większość tej liczby przypada na same Czechy, a np. na Ruś Podkarpacką jedynie 7.430.

KU CZCI ZOLI

W Medan wielbiciele Emila Zoli zebrałi się dorocznym wycieczem, by uczcić jego pamięć. Dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący zebrania, znany pisarz Jules Romains, podkreślając znaczenie twórczości Zoli, jako jednego z największych twórców XIX wieku.

NAJSTARSZA UCZELNIA TECHNICZNA W POLSCE

W dniach 5 i 6 października b. r. odbędzie się w Krakowie uroczysty obchód jubileuszu 100-lecia istnienia najstarszej w Polsce uczelni technicznej, obecnie Państwowej Szkoły Przemysłowej.

ORDERY DAWNYCH ZAKONÓW RYCERSKICH

Wobec pojawienia się w różnych krajach orderów, nie będących odznakami urzędowymi żadnych państw, a noszących nazwy powołujące się na dawne zakony rycerskie, „Osservatore Romano”, organ urzędowy Stolicy Apostolskiej, w Nr. 89 z dnia 15 — 16 kwietnia 1935 roku ogłosił wyjaśnienie, że tego rodzaju ordery mogą mieć znaczenie tylko, o ile stanowią przynależność do istniejących i przez Stolicę Apostolską uznanych zgromadzeń

o charakterze konwentualnym. Za takie zgromadzenia Stolica święta uważa tylko Rycerski Suwerenny Zakon św. Jana Jerozolimskiego, zwany Maltańskim. Order św. Grobu („St. Sepulcre”) nadawany przez Patriarchę Jerozolimskiego, jest również uznany przez Stolicę świętą.

Inne ordery, które „Osservatore Romano” nazywa „pseudo orderami rycerskimi” jak: św. Jerzego z Miolans w Belgji, Najświętszej Panny Marji w Nazareth, Najświętszej Panny Marji Betleemskiej, św. Łazarza i t. p., chociaż niegdys istniały, zostały oddawna skasowane jako odznaki Zakonów, nie istnieją zatem dla Stolicy Apostolskiej. — a nie będąc orderami świeckimi żadnego państwa, nie mają żadnego znaczenia prawnego.

Co się tyczy orderu „Mercedariuszy”, to „Osservatore Romano” w oddzielnym oficjalnym komunikacie zaznacza, że Zakon ten nie ma prawa nadawania tytułów kawalerskich, komandorskich i innych orderowych.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, że Stolica święta nadaje następujące ordery, które są jej świeckimi odznakami państwowymi: Najwyższy order Chrystusa, order Złotej Ostrogi, order Piussa, order Grzegorza Wielkiego, order św. Sylwestra.

ODKRYCIE DZIENNIKA KRZYSZTOFA KOLUMBA?

Według doniesień Havasa z Moskwy, w archiwum muzeum miasta Kargopol

(okręg Ołonecka) znaleziono dziennik Krzysztofa Kolumba. Na pierwszej stronie dokumentu znajduje się napis „Krzysztof Kolumb. Napisano własnoręcznie dla mego syna Diego. 3 sierpnia 1492 r.”.

Oczywiście w stosunku do podobnych wiadomości z Moskwy należy zachować ostrożność.

NAJSTARSZE WYKOPALISKO W SZWECJI

Dwaj młodzi archeolodzy szwedzcy: dr. Schnell i docent Aberg odkryli na terenie posiadłości hr. Bonde osiedle z okresu kamiennego z przed 5.000 lat. Wykopalisko to, najstarsze, jakie odkryto w Szwecji, posiada ogromne znaczenie dla badań nad historią kraju.

PRZEPOWIEDNIE O ZIMIE

Mieszkańcy półwyspu helskiego, przedewszystkiem rybacy baczną zwracali uwagę w dniu św. Michała (dn. 29 września r. b.), jaka była noc. Okazało się, że była ciemna. Jest to pomyślny horoskop, według kaszubskich wierzeń ludowych, ponieważ „gdy noc jasna na Michała — to nastąpi zima trwała”. Starzy rybacy święcie są przekonani, że przepowiednia musi się sprawdzić, twierdząc, że mówią to ze swego doświadczenia własnego i ak również swych ojców, którzy nocy św. Michała przypisywali przełomowe znaczenie.

Polacy popierają tylko chrześcijan

„Święto partyjne“ młodoniemców

10.000 uczestników — Przemówienia i przedstawienia

(Od własnego korespondenta)

Grudziądz, w październiku.

W niedzielę, dn. 29 września b. r., odbył się w pobliskim Dragaczu, położonym po drugiej stronie Wisły, w t. zw. „Czerwonej Karczynie“ wielki zjazd Niemców, którzy przybyli z całego Pomorza i Wielkopolski, a nawet z Kresów Wschodnich, na t. zw. „święto partyjne“ (Jungdeutsches Parteifest) urządzane przez „Jungdeutsche Partei“ w Polsce. Zjazd ten był niezwykle tłumny i urządzony z ogromnym rozmachem, mającym świadczyć o szerokiej zasięgu organizacyjnym partii młodoniemieckiej wśród Niemców w Polsce.

Już dnia poprzedniego, t. zn. w sobotę, zjechało się kilka tysięcy młodzieży niemieckiej, dla której nad wieczorem urządzono w ogrodzie zgromadzenie z przemówieniami, śpiewaniem pieśni hitlerowskich i paleniem ognisk. Wszystkich przybyłych w sobotę zakwaterowano w namiotach i stodołach u okolicznych niemieckich osadników.

W niedzielę od rana na drogach do Dragacza panował niebываły ruch. Uczestnicy zjazdu przybywali koleją, statkami, samochodami, autobusami, rowerami i wozami drabiniastymi. Na łąkach nad Wisłą, urządzono osobny park samochodowy, gdzie zgromadziło się około setki samochodów i autobusów; w ogrodzie znajdowała się przeznaczona dla rowerów, których było ponad dwa tysiące. W ogrodzie odbywały się zbiórki młodzieży hitlerowskiej, także kobiet i młodzików („Hitlerjugend“) według przynależności lokalnej (Orstgruppe) i specjalnego podziału na służby (Ehrenwache, Ordnungsdienst). Większość uczestników ubrana była w białe koszule i czarne krawaty z czerwonymi opaskami, na których znajdował się znak partyjny, na ramieniu. Na każdym kroku rozlegały się głośnie, ostentacyjne pozdrowienia „Heil!“.

Sami Niemcy obliczali ilość obecnych na zjeździe na przeszło 10.000 osób. Podobno z opłat za wstęp i odznaki zjazdowe (po 20 groszy) kasy biletowe zebrały przeszło 5.000 zł. Na zjazd przybyli, jak stwierdziliśmy na miejscu, Niemcy ze wszystkich powiatów Pomorza, a więc z Kościerzyny, ze Skarszew, Tczewa, Pelplina, Gniewu, Starogardu, Czerska, Chojnic, z Nowego, ze Świecia, Chełmna, Lisowa, Wąbrzeźna, Brodnicy, Torunia, a także z Wielkopolski: z Bydgoszczy, Strzelna, Żnina, Gniezna, Poznania i t. d.

W ogrodzie przed trybuną ustawiono megafony, do których wygłaszane były przemówienia i podawane komunikaty i wskazówki dla uczestników. Nad trybunami umieszczone były agitacyjne hasła i napisy, o treści poniekąd nawet prowokującej, jak: „Niemcze, zbudź się“, „Nie dla nas, wszystko dla naszej Ojczyzny!“, „Mają to być całe Niemcy“ i t. p.

Właściwe uroczystości odbyły się w niedzielę popołudniu. O godz. 15-ej obwieszono fanfarami wkroczenie pocztów sztandarowych i zarządu krajowego (Landesleitung) partii młodoniemieckiej z głównym kierownikiem (Landesleiter) Rudolfem Wiesnerem na czele. Przywódca „Jungdeutsche Partei“ Wiesner z Bielska został niedawno, jak wiadomo, mianowany senatorem.

Potem odśpiewano wspólną pieśń, a chór wygłosił deklamację zbiorową p.

t. „Bo oto przyjdzie dzień“, poczem kierownik powiatowy Artur Thinn z Okonina w pow. grudziądzkim dokonał otwarcia zjazdu, witając uczestników. Przemówienia główne wygłosili: kierownik wojewódzki (Gauleiter) Spitzer z Bydgoszczy i kierownik krajowy (Landesleiter) Wiesner. Mówcy, podkreśliwszy, że cała nadzieja Niemiec pokładana jest w młodzieży, nawoływali obecnych do połączenia się w partii i solidarnego współdziałania dla osiągnięcia „ostatecznego ocalenia“ (?). Zapowiadano, że partia młodoniemiecka dąży będzie do złączenia wszystkich Niemców w Polsce i zjednania ich dla idei narodowo - socjalistycznej, aby byli gotowi (?), „gdy wolność i wiara przełamie ciemności!“ (Wenn Freiheit und Glaube das Dunkel zerbricht).

Wszystkie przemówienia, a także deklamacje zbiorowe, oklaskiwane były owacyjnie i potwierdzane niemiłkącymi okrzykami „Heil!“

Na zakończenie popołudniowego wieczoru odśpiewali wszyscy uczestnicy, wznosząc ręce w górę na sposób hitlerowski, hymn partyjny (Parteilied), którego druga zwrotka jest nader znamienna. Po stwierdzeniu, że „los brutalnie odciął Niemców od pnia“, zapewnia ona, że „młodoniemcy weszli na nowe drogi walki i pełni ufności wykują sobie własną przyszłość“.

Odmarsz pocztów sztandarowych i zejście z trybuny kierownictwa głównego partii nastąpiły wśród wywołanych okrzyków i owacy wielotysięcznej rzeszy.

O godz. 5-ej rozpoczęły się przedstawienia i popisy poszczególnych grup, wieczorem zaś o godz. 20-ej odbył się pochód z zapalonymi pochod-

niami, poczem przy rozpalonym ognisku wygłosił przemówienie zastępca „landesleitara“ Schneider. Na zakończenie późnym wieczorem zgromadzeni przy ognisku Niemcy złożyli ślubowanie („Feuerspruch“).

Szczegółem wysoce znamiennym jest, że ogromny ten zjazd niemieczyzny przygotowany był bez jakiegokolwiek rozgłosu. W niedzielę przed rozpoczęciem uroczystości popołudniowych ogłoszono w ogrodzie przy pomocy megafonów ostrzeżenie, aby członkowie partii (Parteigenossen) nie ukazywali się na ulicach miasta Grudziądza w mundurach i odznakach partyjnych.

Widocznie Niemcy obawiali się reakcji polskiego społeczeństwa, wśród którego wieść o wielkim zjeździe niemieckim i butnym zachowaniu się jego uczestników wywołała wielkie wrażenie, budząc wszędzie oburzenie, oraz zdziwienie z powodu tolerancji władz.

Niemcy jednak czuli się bezpieczni w ogrodzie za Wisłą, pewni opieki policji której dwaj przedstawiciele obecni byli na zjeździe. Należy zaznaczyć, że policjanci ci mało rozumieli po niemiecku i pytali się uczestników zjazdu o treść wygłaszanych tam przelotnie wieści.

„Jungdeutsche Partei“ jest organizacją młodych Niemców w Polsce, o nastawieniu wybitnie hitlerowskim. W ostatnich wyborach członkowie tej partii gremjalnie wzięli udział w głosowaniu, stąd też cieszy się ona względami władz polskich. Ci lojalni „sprzymierzeńcy sanacji“ zazywają, jak widać, w Polsce, tak znacznej swobody, o jakiej inne organizacje ani marzyć nie mogą.

(C.)

„Narodowa Łódź na ustach całej Polski“

Uroczystość poświęcenia sztandaru Str. Nar. koła Chojny — W pochodzie wzięło udział 4.000 jasnych koszul — wielkie zebranie

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w październiku.

W niedzielę dnia 29 września, uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego koła Łódź Chojny wypadła imponująco. Robotnicza Łódź znowu pokazała, że cała i niezłomnie stoi przy Obozie Narodowym. Wspaniałe uroczystości rozpoczęły się o godzinie 8,30 zbiórką członków Str. Nar. na placu OO. Bonifratrów. Stawili się niezliczone szeregi młodzieży, delegacje kół Stronnictwa Narodowego z poza Łodzi, a ponadto przedstawiciele różnych stowarzyszeń. Po raporcie ruszono przy dźwiękach orkiestry długim pochodem w stronę kościoła św. Wojciecha. Dzielnie kroczącym 4.000 umundurowanym członkom Str. Nar. towarzyszyły tłumy publiczności. W pochodzie niesiono kilkanaście wspaniałych transparentów, oraz sztandary poszczególnych kół, proporzyczki, odznaki drużynowe i t. p. Ludność Łodzi manifestacyjnie witała karne szeregi narodowców, dając przez to wyraz swemu przywiązaniu do idei narodowej.

Wreszcie pochód przybył do kościoła św. Wojciecha, gdzie umundurowani członkowie utworzyli szpaler, prowadzący aż do głównego ołtarza. Do Mszy św. służyło 4 umundurowanych narodowców. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Gogolewski.

Po uroczystym nabożeństwie nastąpiło poświęcenie sztandaru w obecności chrześcijan, delegatów ze sztandarami, oraz władz Stronnictwa Narodowego z adw. Kowalskim na czele. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Gogolewski, zzywając narodowców do skupiania

się i walki pod nowopowświęconym sztandarem. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie uformował się ponownie pochód, który ruszył ulicami miasta na plac OO. Bonifratrów, znowu wity entuzjastycznie przez tysiączne szeregi uczestników uroczystości. Na samym jego środku ustawiono mównicę. Zebranie pod gołym niebem zagał przez koła Stronnictwa Narodowego Łódź Chojny, p. Stefan Fesler, witając przedstawiciela narodowego Poznania p. red. Jarochowskiego, prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego z Łodzi p. adw. Kowalskiego, delegatów pokrewnych organizacji narodowych, oraz członków, poczem przewodnictwo zebrania oddał w ręce b. radnego narodowego p. Czernikę.

Jako pierwszy zabrał głos prezes Jarochowski z Poznania, podkreślając swoje wielkie i radosne wzruszenie, jakie wywołał w nim wspaniały przebieg uroczystości, a następnie stwierdził, że narodowa Łódź dzięki swojej postawie jest dzisiaj na ustach całej Polski. Red. Jarochowski życzył jej dalszej pracy dla Wielkiej Polski. Przemówienie swoje zakończył p. Jarochowski obrzykiem na cześć narodowej Łodzi i robotnika łódzkiego. Zgromadzeni odpowiedzieli na to manifestacyjnym okrzykiem na cześć narodowego Poznania i Romana Dmowskiego.

Dłuższe zasadnicze przemówienie o znaczeniu ostatnich wyborów sejmowych wygłosił adw. Kowalski. Stwierdziwszy, że „sanacja“ w wyborach poniosła kompletną porażkę, przestrzegł mównicą przed próbami tworzenia rządów rzekomo narodowych, mających za zadanie uspienie czujności jednolitej opinii narodowej. Wybory sejmowe były okresem przełomowym. Dzisiaj z otwartym czołem kroczymy naprzód, bo tego wymaga dobro sprawy i znakomita większość narodu. Ażeby cel ten osiągnąć trzeba z naszej strony oiar. Musimy nie tylko zorganizować karne szeregi członków, ale musimy przedewszystkiem wydobyc z nich maksimum wysiłków, ażeby program narodowy można było dalej i konsekwentnie wprowadzać w czyn. Przechodzimy do nowego okresu, walki o sprawę narodową i narodowe rządy.

Przemówienie adw. Kowalskiego kilkakrotnie przerywano burzą oklasków. Zakończył je mównicą obrzykiem na cześć narodowej Polski i Romana Dmowskiego.

Uroczystość, trwająca bez przerwy od godz. 8,30 rano do godz. 15,30, wywarła na społeczeństwie łódzkim niezatarte wrażenie. Ruch narodowy w Łodzi krzepnie i wie dzieje za sobą całą narodową Polskę do zwycięstwa.

Dla kupców chrześcijańskich
najlepszym organem reklamy jest
„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY“

Z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Skazanie działacza narodowego. — Działacz Stronnictwa Narodowego z okręgu częstochowskiego Stanisław Kotarski, aresztowany przed wyborami, po kilkutygodniowym pobycie w więzieniu, został postawiony przed sądem i skazany na 8 miesięcy aresztu bez zawieszania wykonania kary. Sąd oparł się na obciążającym zeznaniu świadka oskarżenia — policjanta, gdy inni świadkowie zeznali na korzyść oskarżonego. Obrona zaapelowiła apelację. Kol. Kotarskiego, po sprawie zwolniono, oddając pod nadzór policji.

GARWOLIN

Napad bandytów. — Nocą pod wsią Dąbrówka, pod Garwolinem, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na jadących do Garwolina mieszkańców wsi Przewóz, gm. Karczew, Kazimierza Bobrowskiego, Feliksa Chociszewskiego, A-

dama Szatkowskiego i Aleksandra Ćwieka. Napastnicy, uzbrojeni w rewolwery, sterowyzowali jadących i zrabowali im 410 zł.

Po dokonaniu napadu wszyscy bandyci zbiegli. Zawiadomiono najbliższy posterunek policji, który zarządził obławę na terenie lasów okolicznych, poszukując zbiegłych bandytów.

ŁÓDŹ

Urzędnik - Żyd łapownikiem. — Miejscowy Sąd Okręgowy przystąpił do rozpoznawania sprawy o nadużycia, jakie w ub. roku ujawniono w starostwie grodzkiem. Na ławie oskarżonych zasiadli 47-letni Artur Rajn, zamieszkały przy ul. Wólezańskiej 62, kierownik referatu administracyjnego w starostwie, Żyd, oraz 50-letni Benjamin Szklarz, również Żyd, wiceprezes żydowskiego cechu piekarszy. Rajn oskarżony jest o pobieranie łapówek od piekarzy za otwarcie piekarni które zostały zamknięte w wypadku listrakcji. Łapówki takie zapłaciło kilku żydowskich piekarzy. Z zeznań świadków wynika, że Rajn wymuszał łapówki. Sam Rajn tłumaczy się, że jest uczciwym urzędnikiem i że padł ofiarą prezesa żydowskiego cechu piekarszy, Moszka Poznńskiego, który mści się na nim za to, że nie dał się wciągnąć w orbitę szantażu. Rajn nazywa Poznńskiego drugim „Slepym Makiem“, a dalej oświadcza, że nie ma również zaufania do zeznań starszego cechu piekarzy polskich, Gralińskiego, oraz prezesa Izby Rzemieślniczej, Kopczyńskiego, gdyż w swoim czasie ukarał ich za podbijanie cen pieczywa.

SIEDLCE

Sąd skazał nauczyciela Jamińskiego. — Głośna na początku r. b. była sprawa naruszenia i zrównania z ziemią mogiły kapłana - powstańca z r. 1863, ks. Lewandowskiego straconego przez Rosjan w Seroczynie. Mogiła ta znajdowała się na terenie szkoły miejscowej, której kierownik p. Anatol Jamiński, przywódca miejscowego Legionu Młodych, grób ks. Lewandowskiego naruszył. Postępek ten wywołał ogromne oburzenie wśród ludności i protesty w prasie. Mszcząc się za to na miejscowym proboszczu, ks. dr. Wróble, p. Jamiński wystąpił przeciwko niemu w piśmie do sędziego „Życie Podlasia“, rzucając nań obelgi.

Ks. proboszcz Wróbel złożył skargę do sądu na p. Jamińskiego. Dnia 26 września

odbyła się rozprawa i p. Jamiński za oszczerstwa został skazany na miesiąc aresztu oraz 50 zł. grzywny. Charakterystyczne było pytanie podczas rozprawy, dlaczego p. Jamiński w r. 1932 zadeklarował się jako bezwyznaniowiec, żądając skreślenia się z listy wiernych Kościoła katolickiego. P. Jamiński odpowiedział, że zrobił to — „dla wygody“.

Rozprawa, skazanie kierownika szkoły, jego wyjaśnienia dają smutny obraz stosunków, panujących w niektórych szkołach.

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: czwartek — „Iwan Groźny“.

Kina polskie:
Apollo: „Mały Pułkownik“, Promień: „Miłość cyganki“, Stella: „Halka“ (na tle opery St. Moniuszki (Kiepara).
Sztuka: „Baboona“, Świt: „Szopen, piewca wolności“, Uciecha: „Kocham wszystkie kobiety“ (Jan Kiepura).
Zorza: „Ślub ułański“.

Z teatru miejskiego. — We czwartek powtórzenie malowniczego dramatu rosyjskiego Aleksieja Tołstoj „Iwan Groźny“ ze znakomitym Kazimierzem Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej. W próbach komedia Seymour Hicks'a i Ashley Dukes'a p. t. „Gdy stare wino szumi“, W roli głównej wystąpi K. Junosza - Stępowski.

Z krakowskiego Koła TNSW. — Z okazji przygotowywania przez władze szkolne nowych programów do mających powstać w przyszłym roku liceów — przygotowuje zarząd koła szereg wieczorów dyskusyjnych z referatami profesorów uniwersytetu i wybitnych fachowców. Pierwszy referat z tego cyklu wygłosił prof. U. J. dr. Wilkosz w sobotę 4 października o godz. 19 w lokalu własnym Gołębia 6-ll. Tematem referatu będzie: „Matematyka w gimnazjum i przyszłym liceum“. Wstęp dla członków i gości.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Wykłady na uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczną się 7 b. m. Uroczyste rozpoczęcie roku wyznaczono zostało na 12 b. m. Wpisy na U. J. mimo, że już zbliżają się ku końcowi, odbywają się pod znakiem zmniejszonego napływu studentów, zwłaszcza na pierwsze lata poszczególnych wydziałów. Już dzisiaj można przewidzieć, że ogólna ilość studentów w r. bieżącym będzie znacznie odbiegać od zszereżonej. Wprowadzi to w gospodarce finansowej uniwersytetu poważne komplikacje i w wielu wypadkach odbije

się ujemnie na pracy szeregu zakładów naukowych. Zmniejszenie liczby zapisanych wpłynie też ujemnie na ilość zwolnień od opłat akademickich i fundusz pożyczkowy rektora.

Posiedzenie rady miejskiej. — W czwartek wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Porządek posiedzenia jest bardzo obfity, bo zawiera aż 52 punkty. Do ważniejszych należą: powzięcie uchwały o zaciągnięciu przez miasto nowych pożyczek na sumę przeszło pół miliona złotych, a mianowicie w P. K. O. zaciągnięta zostanie pożyczka w kwocie 250 tysięcy zł. na częściowe pokrycie wydatków budżetu nadzwyczajnego, w Funduszu Pracy 200.000 zł., na roboty przygotowawcze na terenach budowlanych oraz 100.000 zł. na rozbudowę kanalizacji, następnie rada miejska ma uchwalić usunięcie z terenu miasta części „Młynówki“ przepływającej przez ogrody Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Bosych, którym w zamian za usunięcie Młynówki urządzi miasto instalację wodociagową. Poza tem rada miejska ma udzielić zezwolenia dzierżawcom bekoniarni miejskiej na urządzenie na terenie rzeźni miejskiej fabryki konserw i wędlin, oraz używanie istniejącej przy rzeźni szmalcowni. Ta ostatnia sprawa natrafiła w swoim czasie na silny sprzeciw cechu rzeźników i masarzy. Ostatnio została jednak podobno po szeregu konferencji załatwiona przy zgodzie obu stron.

Zginął Żyd - adwokat. — Wydział śledczy P. P. w Krakowie zawiadomiony został o zaginięciu jednego z krakowskich adwokatów d-ra Wilhelma Immerglücka, który w ub. niedzielę wyszedł z domu, nie zapowiadając nikomu dokąd idzie i kiedy wróci. Dopiero ze znalezionego na biurku listu adresowanego do żony dowiedzieliśmy się, że Immerglück ma zamiar pojechać samobójstwo.

Żyd student U. J. — fałszerzem. — Eljasz Steinhoff, słuchacz drugiego roku prawa skazany został na 6 miesięcy więzienia za podrobienie znaczki kolejowej i użycie jej.

Świątynia katolicka na granicy polsko-sowieckiej

Pogranicze polsko - sowieckie na terenie powiatu stołpeckiego było w ostatnią niedzielę widownią niezwykle podniosłej i wzruszającej uroczystości poświęcenia nowowbudowanego kościółka w Świrynowie. Fundatorem tej świątyni jest książę Albrecht Radziwiłł, pomoc przy budowie jej okazał miejscowy oddział Korpusu Ochrony Pogranicza. Potrzeba kościoła była wielka, gdyż do parafii w Stołpcach jest około 20 km., na miejscu zaś liczni katolicy, składający się z dawnego osiadłej szlachty mazurskiej, osadników i żołnierzy KOP. pozbawieni byli należytej opieki duchownej.

Początkowo planowane było poświęcenie kościoła przez J. E. ks. Nuncjusza Apostolskiego, który jednak ze względu na zdrowie nie mógł przybyć. Na poświęcenie przybył z Pińska J. E. ks. biskup sufragan Karol Niemira, któremu towarzyszyli ks. prałat Kaczyński, dyrektor KAP., ks. kan. Dudziński, proboszcz stołpecki, ks. prof. Nowicki. Po drodze ludność serdecznie witała dostojnego Pastera, wychodząc naprzeciw na czele ze swymi proboszczami. W Świrynowie zebrali się cała okoliczna ludność, przybyły oddziały KOP., przedstawiciele władz

administracyjnych i wojskowych, szkoły. Przed poświęceniem przemówił ks. Biskup, dziękując obecnemu na uroczystości ks. Radziwiłłowi, nie tylko za fundację świątyni, ale również za niezwykle cenny dar obrazu Matki Bożej z XVII w., ozdobionego srebrną sukienką. Matka Boża — mówił ks. Biskup — będzie czuwać nietylko nad mieszkańcami Świrynowa, ale patrząc ze swego wzgórze na granicy sowieckiej, będzie również błogosławić i wspomagać w wierze tych, którzy cierpią przesłaśdowanie po tamtej stronie.

Po poświęceniu ks. biskup odprawił pierwszą Mszę św., po której wygłosił kazanie na omentarzu do ludu zebranego. Wzruszenie ogarnęło wszystkich, gdy ks. biskup przypomniał, że świątynia jest votum dziękczynnym za wybawienie Świrynowa z niewoli bolszewickiej.

Należy zaznaczyć, że miejscowość Świrynowo została przyłączona do Polski dopiero w r. 1922 podczas ustalania definitywnego granicy.

Wskazując następnie ks. biskup na obowiązki Polaka - katolika w obecnych czasach, podkreślał, że każda świątynia katolicka i szkoła polska na Kresach są bastyonami Rzeczypospolitej.

Zadłużenie w rolnictwie

Podstawą gospodarczego życia jest wytwórczość i warsztaty pracy. Wielkie i małe gospodarstwa rolne stanowią w Polsce bardzo wysoki odsetek tych warsztatów.

Ale skoro gospodarstwa rolne są dziś wycieńczone i niszczone wytwórczości ich postępuje w niesłychanie szybkim tempie, zjawisko to obok zagadnienia bezrobocia stanowi najbardziej zasługujący na uwagę objaw katastrofy gospodarczej. Zjawisko to sprowadza się do pewnika, że produkcja rolna przestała się opłacać.

Przywrócenie tedy opłacalności gospodarstw rolnych wyrasta, jako pierwszorzędny postulat polityki państwa, które nie chce zrezygnować ze swej niezależności gospodarczej. Ouderwanie jednak produkcji rolnej od rynków zagranicznych staje się faktem, możemy więc w przyszłości liczyć tylko na rynek wewnętrzny i rozszerzenie zbytu wewnętrznego musimy łączyć z zagadnieniem zmniejszenia bezrobocia. Wszelkie zaś obliczenia na „konjunkturę” zewnętrzną będą zawsze zawodne.

Chcąc zaś zdobyć rynek wewnętrzny, trzeba umożliwić warsztatom rolnym pracę w tym kierunku, osłabiając te więzy, które rolnictwu jest krępowane w osiągnięciu opłacalności. Niesłychany rozwój organizacji pośrednictwa towarowego i pieniężnego, przedsiębiorstw handlowych i banków w postaci kredytu zorganizowanego, doprowadził do absurdalnych warunków. Organizacje te zdobyły ogromny wpływ i znaczenie. Zyski tych organizacji stawały się coraz większe, zyski producentów coraz mniejsze. W praktyce można to określić, jako zjadanie produkcji rolnej przez handel, spekulację i kredyt zorganizowany.

Uzdrowić zatem życie gospodarcze, uzdrowić warsztaty pracy, przywrócić opłacalność rolnictwu może tylko głębokie przekształcenie stosunku kredytu zorganizowanego do warsztatów pracy, połączone z unormowaniem handlu i okiełznaniem spekulacji.

Polityka deflacji była dotychczas prowadzona głównie kosztem rolnictwa, które poniosło niezwykle ofiary, przechodzące możliwości warsztatów rolnych. Udział w tej polityce innych działów produkcji był bardziej znikomy, udział zaś spekulacji i kredytu zorganizowanego wyrządził się w nieznanie zmniejszonej stopie procentowej, przy jednocześnie zwiększonej sile nabywczej pieniądza, wskutek wzrostu wartości złotego.

Uchylenie się kredytu zorganizowanego od udziału w ofiarach i w pracy nad zwalczaniem katastrofy gospodarczej, mocna obrona tego stanowiska przez czynniki miarodajne i te sfery, które są zainteresowane w utrzymaniu takiego stanu rzeczy, prowadzi nas do niesłychanej katastrofy. Pan senator St. Wańkowicz bardzo nisko szacując zadłużenie rolnictwa 4 i pół miliardów złotych, wynoszące w rzeczywistości 8 miliardów złotych, oblicza obsługę tego zadłużenia na 400 milionów złotych. Tymczasem według obliczeń Instytutu Puławskiego, dochód netto rolnictwa

wynosi 60 milionów złotych. Trzeba zdawać sobie sprawę, że w tych warunkach wierzyciel prywatny jest zlikwidowany na zero, a kredyt zorganizowany straci około 65 proc. wartości zobowiązań rolniczych i każdy dzień te straty potęguje.

Rozszerzenie i pogłębienie procesów deflacyjnych na kapitał zorganizowany jest tedy jedynym wyjściem z ciasnych ram labiryntu, w które nas życie wtrąca, i redukcja zobowiązań rolniczych podług pewnego programu będzie tylko stwierdzeniem faktu zdeprecjonowania hipotek i różnych weksli bezwartościowych. Uznanie tego faktu, usunięcie zjawiska przekredytowanych obiektów, umożliwi wierzycielowi prywatnemu uratowanie swego często ciężko zapracowanego grosza i nie przysporzy państwu nowej kategorii zbankrutowanych, bezrobotnych wierzycieli prywatnych. Wreszcie stosunek skarbu państwa do warsztatów rolnych będzie znacznie uławniony wobec znacznie zmniejszonych świadczeń dla kredytu zorganizowanego.

W polityce finansowej należy jednak być bardzo ostrożnym. Nie chcielibyśmy przeto wysuwać całokształtu programu, podkreślamy tylko jeszcze raz konieczność bardzo głębokiego przeobrażenia stosunku kredytu zorganizowanego do rolnictwa. Inaczej należałoby zredukowanie sum należnych stosować dla kategorii A i B, zachowując integralność tych warsztatów, inaczej dla kategorii C, stosując tu parcelację z przejęciem przez nabywców zobowiązań względem kredytu zorganizowanego. Należałoby może przyjąć, jako war-

tość zobowiązania, wartość efektywną giełdową listów zastawnych, obliczając od niej 3% odsetki, należałoby może ograniczyć na czas pewien do 3% wysokość dywidendy, tak bezceremonialnie wyznaczanej przez banki, należałoby może bez żadnych zezwoleń i kosztów ułatwić sprzedaż ziemi i lasu na pokrycie i zredukowanie należności przekredytowanych obiektów, należałoby może zamiast licytacji całego warsztatu umożliwić kredytowi zorganizowanemu przewłaszczenie części ziemi za niezapłacone odsetki i raty, oraz skreślenie należności w odpowiednim stosunku. Tak czy inaczej, chore warsztaty muszą być uzdrowione i szukając sposobów leczenia, nie oglądajmy się na nieobliczalne i nierealne posunięcie naszych zachodnich sąsiadów, kurczowo trzymających się dawnych, przebrzmiałych czasów.

Warunki, w jakich żyjemy, horrendalne odsetki chorych warsztatów, brak nabywców i gotówki, niska cena ziemi, stan psychiczny naszej wsi, obawa przed nabywcami ziemi wobec ciągłych deficytów, przekreślają dawny system licytacji komorników, sekwestratorów.

Ten sposób zlikwidowania danych właścicieli nia da się wykonać, nawet przy rzuceniu przez państwo na ten cel dużych sum pieniężnych.

Trzeba dziejowy proces zrozumieć, zbudować odpowiedni program i umiejętnie go wykonać, eliminując z życia gospodarczego koszmarnie 8 miliardowej kontrybucji, ciężającej na rolnictwie.

STANISŁAW KUCZEWSKI

Nie nadszedł czas stabilizacji walut

LONDYN, 2.10 (PAT). Na bankiecie, wydanym w Londynie przez lord - mera Londynu dla przedstawicieli bankowości angielskiej, przemawiał Neville Chamberlain, który oświadczył, iż nie nadeszła jeszcze pora na przeprowadzenie międzynarodowej stabilizacji monetarnej. Mówca podkreślił wielkie korzyści, jakie zapewniłaby gospodarstwu światowemu stabilizacja, zwrócił jednak uwagę

na niedogodności przeprowadzenia jej w obecnej sytuacji światowej. Chamberlain powiedział, iż nie wydaje się mu chwila obecna odpowiednią do takiej akcji, a jedynym jej rezultatem byłoby odebranie sobie swobody ruchów. Dopiero gdy atmosfera międzynarodowa wyjaśni się i nastąpi uregulowanie zagadnienia stosunku funta i dolara, będzie możliwe podjęcie tego kroku.

Giełda mięsna

Na zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej popyt na trzode chlewne był nadal dobry, lecz ceny utrzymały się na poziomie poprzednim, ze względu na dostarczenie większej ilości sztuk mniejszych.

Za 100 kg. żywa loco Warszawa placano: woły mięsiste — 62 do 65 zł., tłuste — 68 do 70 zł., karmne — 55 do 58 zł., buhaje mięsiste — 64 zł., karmne 53 do 56 zł., krowy mięsiste — 60 do 64 zł., karmne — 53 do 58 zł., bydy chude bez różnicy gatunku i wieku — 50 zł., cielęta odżywione — 75 do 80 zł., owce 60 zł. Trzoda chlewna: słonina od 150 kg. wżwzy — 110 do 125 zł., słoninowa od 130 do 150 kg. — 90 do 110 zł., mięsne od 110 kg. wżwzy — 75 do 90 zł.,

mięsa poniżej 110 kg. — 65 do 75 zł. Za kg. mięsa uboju warszawskiego loco hala hurtu placano: wołowina gat. I-szy — 1.30 do 1.35 zł., gat. II-gi — 1.20 do 1.25 zł., cielęcina gat. I-szy 1.90 do 2 zł., gat. II-gi — 1.70 do 1.80 zł., wieprzowina słoninowa — 1.30 do 1.40 zł., mięsna — 1.10 do 1.20 zł. Mięso przywożone: wołowina gat. I-szy — 1.15 do 1.20 zł., gat. II-gi — 1 do 1.10 zł., cielęcina gat. I-szy — 1.80 do 1.90, gat. II-gi 1.60 do 1.70 zł., wieprzowina mięsna — 1.05 do 1.10 zł.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 2 października

DEWIZY

Belgia 89,72 (sprzedaż 90,95, kupno 89,49); Holandia 359,50 (sprzedaż 350,40 kupno 358,60); Londyn 26,04 (sprzedaż 26,17, kupno 25,91); Nowy Jork 5,31 i pięć ósmych (sprzedaż 5,34 i pięć ósmych, kupno 5,28 i pięć ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy czwarte (sprzedaż 5,34 i trzy czwarte, kupno 5,28 i trzy czwarte); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,10, kupno 34,92); Szwajcaria 173,20 (sprzedaż 173,63, kupno 172,77); Włochy 43,38 (sprzedaż 43,50, kupno 43,26).

Obroty dewizami średnie; tendencja dla dewiz niejednolita (mocna Szwajcaria).

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,32 i pół; rubel złoty 4,73 i trzy czwarte; dolar złoty 9,03 i trzy czwarte; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 149,00; funty angielskie (banknoty) 26,06.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 40,75 — 41,00; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,00 — 61,50 — 61,88 (odcinki po 500 dol.) 62,38 — 62,13 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolar. 52,00 — 52,15 — 52,10; 5 proc. konwersyjna 68,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 80,00 (w proc.); 5 proc. pożycz. kolejowa konwersyjna 59,50 — 59,00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskiej 43,38 — 43,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 55,50 — 55,00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 58,50.

AKCJE

Bank Polski — 91,75 — 92,00; Warsz. Tow. fabr. cukru — 36,00; Starachowice — 31,50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja słabsza; dla akcji niejednolita.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożycz. z r. 1925 (Dillonowska) 89,50 — 90,00 (w proc.); 7 proc. pożycz. śląska 70,50 (w proc.); 7 proc. pożycz. m. Warszawy (Magistrat 69,50 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 2 października

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. 18,50 — 19,00; Pszonica jednolita 742 gl. 18,50 — 19,00; Pszonica zbierana 731 gl. 18,00 — 18,50.

Zyto I standart 700 gl. 12,00 — 12,25; Zyto II standart 678 gl. 11,75 — 12,00; Owies I st. (niezadleszcz.) 497 gl. 15,00 — 15,25; Owies II st. (lekko zadleszcz.) 468 gl. 14,50-15,00; Owies III st. (zadleszcz.) 438 gl. 14,25-14,50; Jęczmień brow. 16,00-17,00; Jęczmień 678-673 gl. 15,00—15,50; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 14,25—14,50; Groch polny 24 00 — 26,00; Groch Victorja 31,00 — 34,00; Wyka 20,00—21,00; Peluska 20,00—21,00; Seradela podwónie czyszczona — — —; Lubin niebieski 8,50 — 9,00; Lubin złoty — — —; Rzekpak zimowy 39,00-40,00; Rzekpak zim. 37,00-38,00; Rzekpak i rzepik letni 35,00-36,00; Siemię ln. basis 90 proc. 33,00 — 34,00; Mak niebieski 48,00 — 50,00; Ziemiaki jadalne 3,75 - 4,25; Mąka pszena gat. I-A 0-20 proc. 33—35,00; Mąka pszen. gat. I-B 0—45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II-E 55—65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60—65 proc. 21,00-22,00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0 — 65 proc. 20,50 — 21,50; II gat. 16,50 — 17,50; razowa 16,00 — 17,00; posłednia — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,25 — 9,75; Otręby pszenne miakkie 9,25 — 9,75; Otręby żytnie 7,25 — 7,75; Kuchy lniane 16,75 — 17,25; Kuchy rzepakowe 12,75 — 13,25; Kuchy słonecznikowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. 20,50 — 21,00.

Ogólny obrót 2778 ton, w tem żyta 721 ton. Tendencja stała.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

59)
P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Billie! powtórz mi lord miękko. Najlepiej będzie, jeśli do niej napisz. Jej adres?
— Nie znam jej adresu prywatnego. Może pan zawsze znaleźć ją w Teatrze Królewskim.
— Och! Więc jest aktorką?
— Tak! Gra w mojej sztuce „Pójdź za dziewczyną”.
— Więc pan jest autorem komedji, Mr. Bevan?
— Na Boga, nie! — odparł Jerzy zgorszony. Jestem kompozytorem.
— Interesujące. I pan spotkał Miss Dore jako aktorkę grającą w pańskiej sztuce?
— O nie. Znałem ją, nim poszła na scenę. Była stenotypistką w biurze wydawcy muzycznego, gdy ją spotkałem po raz pierwszy.
— Wielki Boże! Więc ona jest stenografką?
— Tak. Dlaczegożby nie?
— Och nie — nic... Tylko coś mi przyszło na myśl...

To, co przyszło na myśl lordowi Marshmoreton, było przelotną wizją Billie, zajmującej stanowisko jego sekretarki na miejsce Miss Alicji Faraday. Z taką pomocniczą pracą nad tą przeklętą historją rodzinną byłaby prawdziwą przyjemnością, podczas gdy dzisiaj jest przykrym trudem. Lecz wizja szybko zniknęła. Lord wiedział dobrze, że nie zdobędzie się na odwagę zwolnienia Alicji. Był woskiem w rękach tej dziewczyny o spokojnych oczach. Wywią-

rała na niego hypnotyczny czar, jaki poskromiciel wywiera na małe lwy.

— Byliście kolegami od lat, rzekł Jerzy. Billie jest najlepszą koleżanką w świecie.

— Urocza dziewczyna.
— Oddałaby swój ostatni grosz, gdyby ją kto prosił.

— Zachwycająca!
— I prosta jak sznur. Nikt nigdy na nią słowa nie powiedział.

— Nikt!
— Może pójsz z kim na lunch i na kolację i na zabawy, lecz z tego nic złego nie wyjdzie.

— Nic! Zgodził się lord gorąco. Dziewczeta muszą jeść.

— I jak jedzą! Gdyby je pan widział!
— Małe niewinne wtychnienie po trudach dnia!

— Oczywiście. Nic więcej. Lord Marshmoreton czuł się coraz bardziej pociągnięty do tego rozsądnego młodzieńca, — rozsądnego pod wszystkimi względami z wyjątkiem jednego. Jaka szkoda, że nie mogli mieć jednego poglądu na to, co jest właściwym a co niewłaściwym w miłosnych sprawach arystokracji.

— Więc pan jest kompozytorem Mr. Bevan? — zapytał uprzejmie.

— Tak jest.
Lord lekko westchnął.

— Oddawna już nie byłem na muzycznym przedstawieniu. Zgóra 20 lat. Za moich czasów ok-sfordzkich, i później jeszcze, należałem do zapalonych amatorów teatru. Nie opuściłem żadnej premjery w „Gaiety”. Były to czasy Nellie Farrea i Kasi Vaghan. A także Florencji St. John. Jak świętą była ona kiedyś we „Fauście”. Kompozytorem „Teatru Gaiety” był Meyer Lutz. Dużo wody od tego czasu przepłynęło pod mostami. Zapewne pan nawet nie słyszał o Meyerze Lutz?

— Nie! Nie słyszałem.
— Janka Toole grała w sztuce pod tyt. „Partnerzy”. A w „Savoyu” można było oglądać gwardję królewską w starych strojach. Co? Wydaje się to panu dawnymi czasami? No, już idę. Nie mogę panu zabierać zbyt wiele czasu. Do widzenia Mr. Bevan. Bardzo rad jestem z naszej rozmowy. Powiedział pan, o ile mi się zdaje, że pańska sztuka grają w Teatrze Królewskim? Zapewne będą w tych dniach w Londynie, to ją zobaczę.

Lord Marshmoreton powstał.

— Co się tyczy tamtej sprawy, czy niema nadziei, by pan ją ujrzał we właściwym świetle?

— Mamy, zdaje się, różne poglądy na to, co jest właściwym światłem.

— Więc szkoda o tem mówić. Będę z panem całkiem szczerzy, Mr. Bevan. Lubię pana...

— Sentymnt jest wzajemny.

— Ale nie chcę mieć pana zięciem. Do ciężkiego pijoruna, wybuchnął lord Marshmoreton, nie żyć sobie, by pan został moim zięciem. Czy pan sobie myśli, że można napadać na mojego syna Percy'ego na samym środku Piccadilly a potem osiedlić się bez zaproszenia tuż pod bramą zamku i oczekiwać, że się pana przyjmie na łono rodziny? Gdybym ja był młodym człowiekiem...

— Zgodziliśmy się przecież, że pan jest młodym...

— Proszę mi nie przerywać!

— Ja tylko powiedziałem...

— Wiem, co pan powiedział. Pochlebstwo!

— Nic podobnego. Prawda.

Lord Marshmoreton zmilkł. Wahał się przez chwilę. Potem nagle porywem wywnętrzył się i wyjaśnił swoje stanowisko.

— Wiem dobrze, co pan będzie o mnie myślał, gdy stąd wyjdę.

[d. e. a.]

Rozmiary poniesionych strat

60.000 eksponatów spłonęło

Jakie były przyczyny pożaru?

Pożar, który wybuchł w nocy z wtorku na śróde w muzeum zoologicznym Uniwersytetu w Warszawie, wyrządził ogromne straty. Pastwą ognia padła większość zbiorów muzealnych, a przede wszystkim bezcenne wprost zbiory ornitologiczne. Później dokonane obliczenie strat wykazało, iż uległo zniszczeniu około 60 tysięcy eksponatów.

WYBUCH POŻARU

Około godziny 11 w nocy pielęgniarz szpitala św. Rocha p. Feliks Przeździecki usłyszał brzęk szyb i ujrzał płomienie, wydobywające się z okien muzeum. Budynki muzeum zoologicznego dotykał niemal zabudowań szpitala św. Rocha P. Przeździecki zaalarmował służbę uniwersytetu, która wezwała straż ogniową i policję. W chwili przybycia straży pożar obejmował już znaczną część gmachu. Wypchane zwierzęta i ptaki, oraz stojące ze spirytusem, w którym konserwowane są eksponaty stanowią materiał łatwopalny, to też płomienie szalały z niebywałą siłą.

BIBLIOTEKA URATOWANA

Około 1-ej w nocy stało się jasnym, że większości zbiorów muzealnych uratować się nie da. To też cała akcja straży ogniowej wzięła sobie za cel uratowanie bogatej biblioteki muzealnej, liczącej około 50 tysięcy tomów. Bibliotekę zdołano uratować, aczkolwiek wiele książek zalano wodą.

Biblioteka muzealna jest jedną z najbogatszych tego rodzaju bibliotek w Europie. Posiada ona prawdziwie „białe krukki” — albumy — unikaty, to też szczególnie wadzone należą się ratownikom, którzy zdołali je wyrwać płomieniom. Uratowano między innymi 100 plansz kolorowych atlasu „Ptaki Ameryki”. Są to kolorowe sztychy angielskie stanowiące prawdziwą dumę biblioteki.

WŁADZE NA MIEJSCU POŻARU

Na wieść o pożarze na miejsce przybyli przedstawiciele władz administracyjnych, sądowych i policji. O godzinie 2 w nocy przybył minister przemysłu i handlu Floyar - Rajchman, rektor uniwersytetu — prof. Stefan Pięnkowski, oraz komisarz rządowy — Wł. Jaroszewicz. W środę w godzinach południowych przybył na miejsce pożaru minister oświaty p. W. Jędrzejewicz w towarzystwie wiceministra ks. Żongolowicza w celu poinformowania się o poniesionych stratach i przebiegu pożaru.

ZNISZCZENIA I STRATY

W wyniku pożaru ogień strawił dwie trzecie gmachu muzeum. Całkowicie zniszczone zostały schody, prowadzące na pierwsze piętro. Całe wnętrze gmachu zalane zostało wodą.

W środkowej i prawej części gmachu pastwą ognia padły niezmiernie cenne zbiory ptaków, gadów i ryb, oraz ptaków. W czasie akcji ratowniczej woda uszkodziła również zbiory archeologiczne. W pracowni ornitologicznej, która została całkowicie zniszczona, ogień strawił 30 tysięcy skórek ptasich.

Ocalała natomiast pracownia ogólna, gdzie odbywają się badania nad materiałem naukowym. W pracowni tej znajdują się kosztowne aparaty i urządzenia.

Na parterze ocalał zbiór odlewów gipsowych, oraz sala, mieszcząca wypchane okazy wielkich zwierząt, jak słonie, żyrafy, wielbłądy i t. d.

Uratowano również całe lewe skrzydło budynku, w którym znajduje się biblioteka muzealna, zakład anatomii porównawczej, oraz zbiory mięczaków i owadów.

JAK POWSTAŁY ZBIORY MUZEUM?

Muzeum zoologiczne uniwersytetu powstało w roku 1825 z zbiorów muzealnych dawnej Szkoły Głównej. Pierwsze jego zbiory skompletował prof. Jarocki. Największe zasługi położił dla muzeum prof. Dybowski, który zgromadził w Niemczech niezwykle cenne okazy fauny Bajkału, Syberji i Kamczatki. Okazy zebrane on w czasie przymusowego pobytu na Syberji w okresie od 1870 do 1880 roku.

Również znany zoolog polski Konstan-

ty Jelski ofiarował muzeum wiele eksponatów, zebranych w Ameryce Południowej Gujanie i Peru.

Wreszcie trzeba wymienić uczonego polskiego Jana Sztolcmana, który również wzbogacił muzeum cennymi zbiorami.

Pod względem wartości posiadanych zbiorów muzeum warszawskie nie ustępowało muzeum zagranicznym i stało w jednym rzędzie z muzeami: londyńskim, leningradzkim i moskiewskim.

ŚLEDZTWO

W SPRAWIE PRZYCZYNY POŻARU

Specjalna komisja, powołana celem zbadania przyczyny pożaru, który zniszczył cenne zbiory Muzeum Zoologicznego przy Uniwersytecie w Warszawie, pracuje intensywnie, szybko posuwając dochodzenie naprzód.

Ustalono szereg faktów, które mogą być bardzo pomocne przy rozwiązaniu zagadki. Badane są drobiazgowo wszystkie osoby, które przebywały na terenie muzeum w czasie bezpośrednio poprzedzającym wybuch pożaru. Ustalono, że w gabinecie kierownika muzeum znajdował się piecyk, pomocny przy suszeniu preparatów naukowych. W gmachu muzeum mieszkało kilku studentów, którzy również zostali szczegółowo przesłuchani. W ciągu najbliższych dni śledztwo ma być ukończone.

Dookoła spalonego gmachu muzeum wystawiono liczne posterunki policyjne, strzegące pilnie dostępu. Również posterunek policyjny ustawiono przed wejściem do Uniwersytetu, w celu niedopuszczenia do zbyt gromadzenia się publiczności. Wewnątrz gmachu pozostawiono jeszcze przez czas dłuższy w ciągu dnia pogotowie straży pożarnej.

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI NA PRZYSZŁOŚĆ

Przebieg akcji ratunkowej podczas pożaru zwrócił uwagę władz akademickich na całkowite nieprzygotowanie służby uniwersyteckiej do akcji ratunkowej. Na terenie uniwersyteckim zamieszkuje około 100 woźnych, którzy w czasie pożaru potrącił głowę i nie wiedzieli dosłownie, co mają robić. Władze akademickie zamierzają obecnie zorganizować woźnych w ochotnicze pogotowie pożarne. Wyszkołeniem służby uniwersyteckiej w akcji ratunkowej ma się

zająć przedstawiciel warszawskiej straży pożarnej.

Przekonano się również o niedostatecznym zaopatrzeniu Uniwersytetu w urządzenia przeciwpożarowe, a przede wszystkim o braku dostatecznej ilości hydrantów. Braki te mają być niebawem naprawione.

Próba ataku lotniczo - gazowego

Dworzec Główny i mosty zbombardowane

Stolica pogrążona w ciemnościach

W dniu wczorajszym już od zmierzchu stolica przybrała wygląd niecodzienny. Rozjaśnione zwykle ulice zwolna pogrążyły się w szarym mroku.

Reklam neonowych nie zapalano wcale, a wystawy sklepowe oświetlono światłem znacznie przyćmionem. Uliczne latarnie płonęły w dużych odstępach, to też na chodnikach, zwłaszcza przy zwiększonym około godziny 7 ruchu, trzeba było pilnie uważać, aby uniknąć nieoczekiwanych spotkań i potrażeń.

Na jezdniach ruch był duży, ale pojazdy krążyły ze zmniejszoną szybkością. Taksówki miały reflektory przesłonięte niebieską bibułką, również światła w tramwajach okryto niebieskimi zasłonami. Kolor niebieski panował wszędzie niepodzielnie, nawet twarze ludzi nabrały od światła reflektorów niebieskawego zabarwienia.

Trzeba przyznać, że stolica przygotowała się do próby sumiennie, a mieszkańcy okazali dużo zrozumienia dla doniosłości i znaczenia tego rodzaju ćwiczeń. Na ulicach panował nastrój „wojenny”. Wyczuwano w nim się pełne zaciękania oczekiwania.

Aczkolwiek zarządzenia alarmowe nie przewidywały przerwania produkcji widowskich, frekwencja w lokalach rozrywkowych była słabiej niż w czasie alarmu w domu.

Z tarasu na szczycie baszty Cedergrena, przy ulicy Zielnej, gdzie urządzono

punkt obserwacyjny dla przedstawicieli prasy, widać, jak na dłoni, całą niemal Warszawę. Mimo przyćmionych światel, ulice rysują się wyraźnie. Suną po nich zwolna taksówki — czarne żuki o niebieskich ślepiach. W oknach wielu domów płoną światła bez żadnych osłon. Na granatowym tle szczególnie jasno odcinają się światła mostów i jasny pas światła dworca Głównego. Nad miastem szubują samoloty obserwacyjne. Mają one za zadanie stwierdzić jaki efekt dała próba zamaskowania stolicy przed atakiem lotniczym.

O godzinie 21-ej minut 50. z głośnika radiowego pada zapowiedź: — Uwaga, zarządzam alarm lotniczy w Warszawie... Natychmiast potem rozlega się ryk syren fabrycznych, do którego dołącza się gwizd parowozów na dworcu Głównym. Na podwórzach domów dźwięczą alarmowe gongi.

Sygnal alarmu trwa przez dwie minuty. Gasną ostatnie latarnie uliczne, cały ruch zamiera na chwilę. W mroku pogrążają się całe dzielnice, tylko zrzędka w jakimś oknie niesłownie migocze jakieś uparte światełko. Stolica ginie w ciemnościach, by uniknąć oczu „wroga”.

Najsprawniej i najszybciej pogaszone światła w śródmieściu. W tej części miasta na tle nieba odcina się zało wyraźnie potężna sylwetka „drapacza chmur” na placu Napoleona. Pozostałe dzielnice, a zwłaszcza pierzyje nieco się z gaszeniem światel opóźniały.

Najwyraźniej natomiast odcinał się

dworzec Główny, na którym nie pogaszone wszystkich światel.

Prócz dworca także mosty stanowiły wyraźny cel dla „nieprzyjacielskich” samolotów.

O godzinie 22 minut 30 nadano sygnał zakończenia alarmu. Po zapowiedzi radiowej: — „Uwaga, alarm lotniczy w Warszawie zakończony”, rozległ się przerywany głos syren i gongów. Natychmiast rozbiły latarnie uliczne. Powoli i jakby z pewnym onieśmieniem pojawiać się zaczęły światła w oknach mieszkań.

Ruch na ulicach ożywił się również, taksówki poczęły krążyć szybciej, zwolna ruszyły tramwaje. Warszawa poczęła wracać do zwykłego trybu życia, ale pogotowie przeciwlotnicze trwało jeszcze do północy.

SZKOŁA KUCHAREK

Polsk. Związku Zaw. Chr. Służby Domowej
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżym masle —
mięso i jarskie

OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-ej do 5-ej
z 2 dań — zł. 1,25
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12).
z 3 dań — zł. 1,50
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek).
399

O „polskiej Pompei”

Zwracamy uwagę Czytelników, interesujących się wykopaliskami w Biskupinie, że prace archeologiczne w tym roku potrwają tam do 8 b. m.

W piątek 4 października, o godzinie 17 Centrala Radja w Warszawie nadawać będzie na całą Polskę reportaż Mariji Rudnickiej o osadzie bagiennej z przed 25 wieków w Biskupinie, pod tytułem „W polskiej drewnianej Pompei”.

2 wypadki śpiączki

Państwowa Służba Zdrowia zanotowała znów w Polsce niezwykle rzadko występującą chorobę śpiączki. Dwa wypadki zachorowania na śpiączkę zaobserwowano na Kresach Wschodnich. W ub. tygodniu sprawozdawczym zanotowano poaztem wzrost zachorowań sezonowych na tyfus brzuszny i czerwonkę. W całym kraju zgłoszono 414 wypadków duru brzuszkiego i 170 wypadków czerwonki. (j)

Rejestracja rocznika 1915

W piątek, 4 b. m., w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do godz. 13 pporobu, zamieszkali w obrębie II komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter L do Z. (b)

Tramwaje nocne

W związku z remontem torów na ul. Puławskiej, w nocy z 3 na 4 b. m. wozy linii nocnej Nr. 20 będą dochodziły tylko do ul. Madalińskiego.

W związku z tym remontem torów na ul. Grochowskiej, w nocy z 4 na 5 b. m. tramwaj nocny Pl. Teatralny - Goławek i dworzec Główny - Goławek będą dochodziły tylko do ul. Chłopińskiego. (b)

Krwawe zajścia podczas procesji

Przedmiotem wielkiego procesu

W środę w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się wielki proces 22 oskarżonych o udział w krwawych zajściach latem roku ubiegłego na Powązkach, w czasie których zabito Chaskielą Delmanna, właściciela domu przy ul. Powązkowskiej 15.

Do zajść doszło podczas procesji w okolicy Bożego Ciała wskutek pogłoski o napadzie Żydów na procesję. Rzecz ciekawa, że według zeznań świadków, alarm wszczął jakoby dziad kościelny, biorący udział w procesji. Okoliczność tę potwierdza także akt oskarżenia.

Faktem jest, że wiele osób słyszało o rzekomym napadzie Żydów na procesję. Pogłoska utrzymywała się z uporczywością zastanawiającą. Któż mógł być lepiej poinformowany o istotnym stanie rzeczy, jak nie ten kościelny, który wywołał zajścia. Zeznaje o nim jeden z oskarżonych, że ubrany był w białą „sutannę” (komżę). Zatem nie był to człowiek biorący przypadkowo udział w procesji, lecz ktoś spełniający pewne określone funkcje, zapewne porządkowe wśród wiernych. Niema go niestety, wśród świadków.

Z drugiej strony, jak wynika z aktu oskarżenia ks. proboszcz M. Krygier, który prowadził procesję, nie mówił w śledztwie, nic, by procesja napotkała na jakiejś przeszkodzie ze strony Żydów. Czy jednak akt oskarżenia ściśle i wyczerpująco podaje zeznanie księdza? Wyjaśnić się to niebawem.

Z pośród świadków badanych w dochodzeniu, jeden, a mianowicie Helena Drzewiecka zeznała, że podczas przechodzenia procesji ulicą Zamenhofska nie chcieli Żydzi jej przepuścić i rzucali kamieniami. Ale nie figuruje ona więcej na

liście świadków. Podczas śledztwa została aresztowana, oskarżona o współudział w zajściach i osadzona w więzieniu, gdzie przebywa dotąd.

Prasa żydowska, szczególnie „Nasz Przegląd” usiłuje nadać sprawie tło polityczne, choć zajścia były tylko odruchem zebranego na procesji tłumu wiernych, wśród których byli ludzie różnych przekonań politycznych. Dobitnie potwierdza to okoliczność, że na ławie oskarżonych zasiada m. in. trzech „strzelców” i kilku członków OMP. (Organizacji Młodzieży Pracującej), pozostającej pod wpływami „sanacji”.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się pod znakiem żywego zainteresowania prasy żydowskiej. Ławy prasowe wypełnione dziennikarzami z pism żydowskich, żargonowych i wydawanych po polsku. Rodzina zabitego Delmanna wniosła symboliczne powództwo cywilne o jedną złotówkę. Popiera je adwokat Surowicz.

Po drugiej stronie na ławie oskarżonych 22 młodych ludzi przeważnie robotników i rzemieślników, o typie wybitnie aryjskim. Przed nimi na ławie obrończej adwokaci: Czarkowski, Kwiatkowski, Borzecki, Pączkowski, Kurczus Puciata, Hyżewicz, Jacoby, Andruszkiewicz, Małachowski, Szczepkowski, Małkuszewski, Tarkowski. Przewodniczący rozprawy sędzia Dębicki. Oskarża prok. Kożuchowski.

Na wstępie rozprawy sąd odrzuca wnioski obrony w sprawie powołania nowych świadków oraz przyjmuje powództwo cywilne w stosunkach do sześciu oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia składają po kolei zeznania oskarżeni. Żaden

nie przyznaje się do winy. Żaden z nich nie został też schwytyany na gorącym uczynku.

Oskarżony Chorosz zeznał, że poszedł na procesję razem z oskarżonym Jakubiakiem. W pewnej chwili podszedł do nich kościelny mówiąc, że Żydzi atakują procesję kamieniami. Kościelny był ubrany w białą sutannę.

Oskarżony Kruszewski cofnął swoje zeznanie, złożone w śledztwie, jakoby nie brał udziału w procesji. Mówił tak za namową Rosołowskiego, którego zeznanie stanowiły później główny dowód przeciwko niemu. W istocie był z Rosołowskim na procesji i słyszał jak wołano „bić”, „zabić Żyda”. Nie mówił natomiast, jak zarzucano mu akt oskarżenia, że „zaprawił Żyda kamieniem”.

Oskarżony Jakubiak przyznał się, że rzucił kamieniem w kierunku sklepu żydowskiego, ulegając ogólnemu wzburzeniu, wskutek wiadomości o napadzie Żydów na procesję.

Inni oskarżeni nie przyznali się do winy. W pierwszym dniu rozprawy zbadano jedynie 13 oskarżonych, gdyż posiedzenie musiało ulec przerwie w związku z zarządzeniem pogotowiem przeciwgazowem.

Ze względu na znaczną ilość oskarżonych i świadków, proces potrwa zapewne kilka dni.

Bez referatu „prasowego”

Jak donosi jedna z agencji, „ze względu na oszczędnościowych i zasadniczych” dyrekcja giełdy mięsnej zlikwidowała z dniem 1 października referat prasowy.

Każda złotówka, złożona na akcję
Stronnictwa Narodowego,
przybliży cię do Polski Narodowej

Kronika wileńska.

DYZURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowski — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefaniańska.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Po chmurnym, miejscami mglistym i dżdżystym ranku w ciągu dnia polepszenie się stanu pogody. Temperatura bez większych zmian.
Stabe wiatry z kierunków południowych.

URZĘDOWE.

— Wyjazd Wojewody na inspekcję. Dnia 4 bm. wojewoda wileński p. Władysław Jaszczolt udaje się na inspekcję pow. wileńsko-troczeńską.

Na czas nieobecności p. wojewody zastępstwo objął naczelnik wydziału ogólnego p. M. Pawlikowski.

Z MIASTA.

— Nieuzasadniona zwyczajka cen mięsa. W ostatnich dniach podskoczyły znacznie ceny na mięso. Nieuzasadniona ta zwyczajka cen spowodowana została pogłoskami, iż przedstawicielstwo włoskie zakupiło większe transporty bydła w Wileńszczyźnie dla potrzeb armii.

Jak się dowiadujemy ze źródła wiarygodnego, żadnych zakupów przedstawicielstwo włoskie nie poczyniło w Wileńszczyźnie i tem samem zwyczajka cen nie jest niczem uzasadniona.

Osoby, rozpuszczające podobne wersje, a to celem podwyższenia cen na mięso będą pociągane do odpowiedzialności karnej. (h)

— Wycieczka kolejarzy niemieckich. W dniu 4 bm., o godz. 7,30 przybywa specjalnym pociągiem ze Lwowa do Wilna wycieczka 24 kolejarzy niemieckich z naczelnym dyrektorem kolei niemieckich p. Dornmuellerem. Gościom towarzyszą delegaci ministerjum komunikacji w

Warszawie. Wycieczka podejmowana będzie śniadaniem w Ognisku kolejowem, wieczorem zaś obiadem w kasynie oficerskiem. Około godz. 23-ej Niemcy odjadą do Białowieży.

Komunikacja z Jeruzolimką.

Z dniem 8 bm. nastąpi zmiana w kursowaniu autobusów na linii 4-ej:

W. dnie powszednie: Odjazdy z pl. Orzeszkowej o godz. 7.50, 16.00 i 20.00.

Odjazdy z Jeruzolimki: 8.15, 16.30 i 20.30.

W. dnie świąteczne: Odjazdy z pl. Orzeszkowej: 9.00, 15.00 i 21.00. Odjazdy z Jeruzolimki: 9.30, 15.30 i 21.30.

— Zamknięcie 7 piekarń. W wyniku ostatecznej lustracji sanitarno-porządkowej piekarń władze sanitarne uznały, że 7 piekarń położonych w śródmieściu posiada niehigieniczne lokale i wypiek pieczywa odbywa się w warunkach antysanitarnych, skutkiem czego polecono właścicielom tych piekarń, aby w terminie miesięcznym zmieniły lokale, gdyż w przeciwnym razie będą one zamknięte. (h)

PRZEMYSŁ I HANDEL.

— Jeszcze nowa polska placówka handlowa. W dniu 3 października Wielebny Ks. Paweł Matuszewicz dokonał poświęcenia nowo otwartego sklepu galanterijnego w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 11 pod firmą „Polski Sklep Galanterijny Władysław Jacewicz” i w krótkich, lecz treściwych słowach wobec licznie zebranych gości życzył powstałej placówce polskiej jak najlepszego rozwoju.

Właściciel tego sklepu p. Władysław Jacewicz długoletni pracownik w branży galanterijnej, który swoją wiedzę i nabytą praktykę przyczyni się do należytego rozwoju, a przy poparciu i zainteresowaniu się społeczeństwa polskiego placówka ta będzie prosperować ku ogólnemu

zadowoleniu, tem bardziej, że jest zaopatrzona w towar pierwszorzędnej jakości i wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych.

Nowootwartej placówce polskiej życzymy staropolskiem „Szczęść Boże!”

SPRAWY SZKOLNE.

— Roczne Kursy Pielegnowania i Wychowania Dzieci (egz. od 1925 r. w Wilnie). Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22—5, od godz. 5—7 wiecz.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Zarząd „Domu św. Anoniego” zapodaje wynik zbiórki ulicznej, przeprowadzonej w dn. 29.IX b. r., który wynosił 390 zł; po odciążeniu kosztów — 14.50 zł. czysty dochód stanowi — 375.50 zł.

Paniom Kwestarkom za ofiarną pracę i łaskawym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać” składają Siostry Serafiki.

ROŻNE.

— Shelley Institute. Zapisy na kurs kryzysowy stypendjum do Londynu (8 zł. mies. i u. pańs. 5 zł.) wyłącznie dwa dni: 4-go i 6-go paz. Mickiewicza 4. (godz. 11—13 i 18—19).

— Zjazd farmaceutów. W tych dniach w Wilnie odbył się walny zjazd farmaceutów. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu delegatów z całej Polski. Omawiane były sprawy zawodowe i organizacyjne. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— Ugodziła nożem. Dnia 3 bm. o godz. 7-ej Helena Chlebicz (Turgielska 16) ugodziła nożem Mieczysława Lisowską, zamieszkałą tamże. Lisowska w stanie ciężkim przewieziona do szpitala św. Jakóba, awanturniczkę zaś odstawiono do aresztu.

— Pobicie. W czasie bitki z nieznanym osobnikiem ciężko pobity został śpiewak podrzowy, niejaki Leon Nor, zam. przy ul. Połockiej 11, któremu pierwszej pomocy udzieliło przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe. (l)

WYPADKI.

— Pożar. W dniu 2 bm., o godz. 8.40, mieszkaniu Gdalego Klauznera (Ponar-

Katastrofa Samochodu z gęsiami

Samochód firmy eksportowej „Drobopol” wiozący transport gęsi na drodze między wsią Muszany a osadą Kupciowo gm. kudelskiej uległ katastrofie. Kierowca Michał Rządkiwicz będąc w stanie nieatrzymany spowodował zderzenie się samochodu ze słupem telegraficznym. Skutkiem zderzenia się samochodu wyrucił się i stoczył się do rowu, głębokiego do 5 mtr. Wynik katastrofy był fatalny, gdyż Rządkiwicz uległ złamaniu obu nóg, zaś ekspedytor Ch. Gurwicz uległ wstrząsowi mózgu i złamaniu prawej ręki. Około 70 gęsi zostało zabitych przeszło 100 rannych. Samochód jest kompletnie zdruzgotany.

Rannych fumankami przewieziono do wsi, gdzie udzielono pierwszej pomocy lekarskiej. (h)

IM LEPSZA PROPAGANDA— TEM SKUTECZNIEJSZA ORGANIZACJA.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dział 8 wiecz. nieodwołalnie po raz ostatni, komedia amerykańska w 3-ach aktach „Klub Kibiców”. Ceny propagandowe. Uwaga. Bilety zakupione na ub. poniedziałek 30.IX ważne są na dzisiejsze przedstawienie.

Jutro o godz. 8-ej wiecz. „Damy i Huzary”.

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś w Nowogródku — popołudniową dla młodzieży „Powrót Posta” i wieczorem komedię St. Kiedrzyńskiego „Ten i Tamten”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dział grana będzie operetka Kalmána „Dziewczyna z Holandji”.

— Zniżki do Teatru „Lutnia”. Administracja Teatru wydaje codziennie od 10-tej do 13-ej legitymacje zniżkowe dla organizacji, stowarzyszeń i związków, uprawniające do nabycia biletów ze zniżką 25 proc.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 4 października 1935.
6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka Giedła Rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i Hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.40: Koncert. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Z rynku pracy. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Muzyka lekka. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Październik na niebie i ziemi, pog. 17.00: Rep. z prasolwianskiej osady w Biskupinie. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Gabriel Fauré: Kwintet fortepianowy. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert. 18.40: Płyty. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: Sklep bakalejno-spożywczy — pog. 19.25: Koncert. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Aktualny monolog. 20.00: Melodie z operetki „Minister z Timbaktu”. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Obrazki z Polski współczesnej. 21.05: Koncert symf. 22.20: Płyty. 23.00: Kom. met. 23.05: Płyty.

RAW Kolosa'ne powodzenie **SMOSARSKA** INA BENITA, Brodniewiec Znicz i In. w najlepszym filmie wszystkich czasów
„Dwie Joasie”
Bajeczny DODATEK KOLOROWY i najn. aktualja w nadprogramie. Pocz. s. PUNKTUALNIE. 4, 6, 8 i 10,15 Bil. honor. nieważne

HELIOS Całe Wilno mówi tylko o filmie
BENGALI Z Gary Cooperem
Jeżeli nie widziałeś tego nieslyn. filmu światła — ślesz ujrzeć. Nad program: 1-sza plastyczna atrakcja kolorowa. W sob. i niedz. od 2-ej

CASINO Dziś potężna sensacja dla pragnących silnych wrażeń
Morderstwo w Kasynie
Dzięki temu filmowi bohater **PAWEŁ LUKAS** stał się wielką gwiazdą. Żywo tempo Trapująca akcja. Dynamika zdjęć. Nad progr. Dodatki i najn. aktualja

O. Matkiewicz
dawn. J. K. Gorzuchowski
WILNO, ZAMKOWA 9
poleca w dużym wyborze zegary i zegarki od 5 zł wwyż oraz wykonywa wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzstwa wchodzące. Ceny dostępne.

Lekarze
DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60, od 8—1 i 3—8.

NALEŻY KUPIWAĆ TYLKO W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ-POLSKIEJ firmie
W. CHARYTONOWICZ
APTECZNY D/H.
MICKIEWICZA Nr. 7. Telef. 9-71.
Szczególnie poleca nasze przeboje: ogromny wybór pierwszorzędnych firm NA WAGĘ; kremy, pudry, róże, perfumy, wody kolonjskie Watę do okien i krajki do drzwi. Ceny bardzo niskie.

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCENKOWA
Ordynat. Szp. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

W. WELER, Wilno, Sadowa 8
Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych
POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne
DRZEWA OWOCOWE.
Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

Mieszkania i pokoje
TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!
wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK. „Uniwersal”
postalo przeniesione na ul. MICKIEWICZA 30. tel. 22-11.
Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

Każdy wytworny Pan powinien ubierać się TYLKO w ZAKŁADZIE KRAWIECKIM CHRZEŚCIJAŃSKIM
W. DOWGIAŁŁO
Ś-TO JAŃSKA 6 Tel. 22-35.
Ostatnie nowości stale na składzie. Robota solidna. Ceny umiarkowane.

Lokal
3 pokojowy, odpowiedni na biuro, przedsiębiorstwo handlowe, pracownię, do wynajęcia przy ul. Mostowej Nr. 1. Informacje w Admin. „Dzienn. Wil.”

Perfumy wody kolonjskie, przyrządy do golenia oraz wszelka galanterja i inne towary należą nabywać tylko w chrześcijańskiej firmie
„LUDWIK” Zamkowa 12
vis a vis Skopowki
Tam wielki wybór i ceny bardzo dostępne
Otrzymano watę do okien i KRAJKI do drzwi.

KONSUMENTY!
Żądajcie stale do potraw i marynat naturalnego fermentacyjnego Octu Spirytusowego który gwarantuje zawsze zdrowie i bezpieczeństwo życia.
FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO **B. URBANOWICZ**
WILNO, SZEPTYCKIEGO 10. — TEL. 18-82.

Nowootwarta **„Oszmianka” Wilno, Mickiewicza 46**
Restauracja, wydaje: śniadania, obiady, kolacje sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zebrań towarzyskie, Sala oddzielna. Gabinety. Ceny umiarkowane. Abonament miesięczny rabat.

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH i SYN
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.
Wprowadzony nowy krój mody angielskiej. Ceny niższe.

Pokój
umeblowany, z osobnym wejściem, można z utrzymaniem, do wynajęcia. Zamkowa 14—1. 32—2

PP. URZĘDNIKI LUB STUDENCI
wyższych uczelni otrzymają pokoje jasne, ciepłe, z całkowitem lub częściowym domowem, obfitem utrzymaniem, po przystępnej cenie. Dom kulturalny, blisko Sąd. Telefon. Zgłoszenia: Tartaki 19, m. 1. 232—2

Lokal
3 pokojowy, odpowiedni na biuro, przedsiębiorstwo handlowe, pracownię, do wynajęcia przy ul. Mostowej Nr. 1. Informacje w Admin. „Dzienn. Wil.”

OSOBA
w starszym wieku, znająca krawieczkę, bezwzględnie uczciwego i trzeźwego. Świadectwa i rekomendacje wymagane. Poczta Pierszaja, m. Czechowszczyzna, Sielanka. 235—2

PRACA.
EKSPEDJENTKA inteligentna, poszukuje pracy w cukierni. Wymagania skromne. Lask. zgł. Adm. „Dz. Wil.” dla „Ekspedjentki”

POTRZEBNY
na wieś oficjalista inteligentny, średniego wieku, poprawnie piszący, znający hodowlę drzew dla utrzymania należącego parku i dozorowania domu. Mógłby być emeryt. Oferty z odpisem świadectw składać do Redakcji dla A. Z. 198—2

Do wynajęcia
4 i 5 pokojowe mieszkanie ze wszelk. wygodami w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej obok Sąd. Okr. i Gimn. Orzeszkowej. 201—3

KUCHARKA
zgodzi się do wszystkich, poszukuje pracy. Posiada świadectwa. Mostowa 9, m. 2. 237—0

W. JUREWICZ
mistrz fir. P. BURE
Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu. Obsługa fachowa we własnych warsztatach. CENY KONKURENCYJNE.
WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY
Prow. Farm.
WŁ. NARBUTA
właściciela apteki przy ul. Świętojankiej Wilno, ul. Ś-to Jańska 11. Tel. 4-72.
POLECA:
1) Wszelkie ziola i herbatki lecznicze.
2) Odżywki krajowe i zagraniczne.
3) Chemikalia techn. i do fotografii.
4) Pastyłki, sole i wody mineralne.
5) Sole i ekstrakty sosn. do wanień.
6) Środki dezynfekcyjne.
7) Artykuły opatrunkowe i do pielęgniarstwa chorych.
8) Perumerja i kosmetyka.
9) Galanterja apteczna.
10) Artykuły gospodarstwa domowego.
11) Środki do walki z robactwem.
12) Wszelkie do wyrobu win owocow.
Ceny na wszystkie towary przystępne. Otrzymano watę do okien i krajki do drzwi.

WIDOWA
z trojgiem dzieci w burdzo ciężkich warunkach materialnych, uprasza o łaskawą pomoc w kupnie podręczników szkolnych. Łaskawe datki uprasza się składać w Adm. „Dzienn. Wil.”

NAUCZYCIELKA
wychowawczyni przyjmie posadę do dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Może być na wyjazd. Lask. zgł. do Admin. „Dz. Wil.” pod M. R.

KRAWCOWA
rutynowana przyjmie obstalunki i wszelkie przeróbki — również szyć po domach, po cenach bardzo dostępnych. Proszę się przekonać. Komu zadacie proszę o kilka słów na kartce pod adresem: Halina Wilumowa, Saska Kępa 6—4, a zgłoszę się osobiście.

Tak, tak, tak
NIEZAWODNIE
wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu” po cenach nadzwyczaj taniach i na warunkach ulgowych płatności załatwia Biuro Ogłoszeń Stefana Garbarskiego w Wilnie Garbarska Nr. 1, tel. 82.

PRACOWNIKÓW
biznesowych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronictwa Narodowego. Łaska- we zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”.

DRUKI
PILNE:
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ulica Nr.1 Telefon 12-44

